



RAPORT Z REALIZACJI PROGRAMU
BARDZO MŁODA KULTURA 2016-2018
W WOJEWÓDZTWIE ZACHODNIOPOMORSKIM
W ROKU 2016

SPIS TREŚCI

1. Wstęp	3
2. Partnerzy	4
3. Diagnoza regionalnego środowiska zajmującego się edukacją kulturową	5
4. Działania organizacyjne, informacyjne oraz integracyjne	8
5. Działania szkoleniowe	10
6. Regranting	25
7. Podsumowanie	52

Wstęp

Zachodniopomorską edycję programu Bardzo Młoda Kultura nazwaliśmy **EKDUS - edukacja kulturowa dla umiejętności społecznych**.

Złocieniecki Ośrodek Kultury operator wojewódzki BMK przystąpił do programu we współpracy z ZFK - Zachodniopomorskim Forum Kultury. ZFK to sieć, która dała mocne oparcie w realizacji zadania, poprzez 11 współpracujących podmiotów kultury - instytucji i organizacji pozarządowych.

Za podstawowy cel przyjęliśmy w kwietniu 2016 rozwój istniejącej już sieci współpracy, rozwinięcie funkcjonującej nieformalnej edukacji kulturowej i rozpoczęcie budowy zwartej oferty edukacyjnej.

Niemal rok realizacji projektu EKDUS pokazał, że warto było podjąć się tego zadania.

Kluczowymi elementami projektu było diagnozowanie stanu i potencjału edukacji kulturowej w województwie zachodniopomorskim oraz ewaluacja prowadzonych w ramach programu działań.

W szczególności zrealizowaliśmy następujące cele:

1. przeprowadzenie diagnozy regionalnego środowiska zajmującego się edukacją kulturową i upublicznienie jej wyników przedstawicielom samorządu, placówkom oświatowym, instytucjom kultury, organizacjom pozarządowym oraz innym podmiotom realizującym działania edukacyjne;
2. prowadzenie działań organizacyjnych, informacyjnych oraz integracyjnych, w tym stworzenie portalu informacyjnego o zasięgu regionalnym, organizacja spotkań i prezentacji z zakresu edukacji kulturowej, służących wymianie doświadczeń edukatorów;
3. prowadzenie działalności szkoleniowo-warsztatowej skierowanej do przedstawicieli instytucji kultury i placówek oświatowo-edukacyjnych, w tym wydawanie materiałów szkoleniowych i metodycznych; organizowanie warsztatów i szkoleń; działalność konsultacyjna i doradcza;
4. prowadzenie programów przeznaczonych na finansowanie przedsięwzięć z zakresu edukacji kulturowej, tworzonych wspólnie przez przedstawicieli podmiotów kultury oraz placówek oświatowo-edukacyjnych. Odbiorcami tych przedsięwzięć powinny być przede wszystkim dzieci i młodzież szkolna oraz kadra oświatowa, rodzice i opiekunowie.

W realizacji projektu współpracowało stale 11 podmiotów, członków Zachodniopomorskiego Forum Kultury:

- Goleniowski Dom Kultury,
- Stowarzyszenie Edukacyjno-Społeczno-Kulturalne Teatr Brama,
- Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Kaliszu Pomorskim,
- Kamieński Dom Kultury,
- Darłowski Ośrodek Kultury im. Leopolda Tyrmanda,
- Ośrodek Teatralny Kana w Szczecinie,
- Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Pelczycach,
- Sławieński Dom Kultury,
- Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Turystyki w Wierchowiu,
- Stowarzyszenie Biały Zdrój,
- Złocieniecki Ośrodek Kultury

Współpraca była prowadzona w formie spotkań zespołu sterującego (11 marca, 18 kwietnia, 16 maja, 4 lipca, 7 września, 28 września), udziału w konferencjach (13 czerwca w Szczecinie, podsumowująca i 29 listopada w Złocieniu), kontakty poprzez portale społecznościowe (m.in. <https://www.facebook.com/Zachodniopomorskie-Forum-Kultury-185040438297817/?fref=ts> i <https://www.facebook.com/projekt.ekdus/?fref=ts>), wymianę dokumentów droga internetowa, stały kontakt telefoniczny.

Współpracowaliśmy stale z następującymi instytucjami o charakterze wojewódzkim:

- Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego
- Kuratorium w Szczecinie
- Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie

1. Diagnoza regionalnego środowiska zajmującego się edukacją kulturową

Diagnozę przeprowadził zespół w składzie: dr Maciej Kowalewski (kierownik zespołu), dr Regina Thurow, mgr Agata Caban.

W ramach badań diagnostycznych zrealizowany został etap pierwszy - diagnoza otwarcia, wykonana w celu identyfikacji kontekstu regionalnego oraz zasobów (instytucji, organizacji i osób) edukacji kulturowej w województwie zachodniopomorskim. Obiektem badań były trzy grupy: organizatorzy, wykonawcy i odbiorcy edukacji kulturowej. Organizatorzy edukacji kulturowej to m. in. samorząd lokalny i regionalny, kuratorium oświaty, centra szkoleń animatorów/nauczycieli. Wykonawcy to zarówno podmioty kultury i edukacji (instytucje, domy i ośrodki kultury, placówki oświatowe, organizacje pozarządowe, podmioty zajmujące się edukacją nieformalną) jak również osoby fizyczne (nauczyciele, animatorzy, edukatorzy, instruktorzy i pozostali pracownicy podmiotów kultury i edukacji). Odbiorcy to oczywiście dzieci i młodzież (ale także inne pokolenia w przypadku projektów międzygeneracyjnych) adresaci edukacji kulturowej oraz uczestnicy działań w projektach realizowanych w ramach regrantingu projektu EKDUS.

W diagnozie otwarcia zastosowaliśmy następujące metody badawcze:

Analiza danych zastanych (desk research). W badaniu uwzględniliśmy przede wszystkim dane statystyki publicznej (głównie dane GUS), informacje udostępniane przez Kuratorium Oświaty, dokumenty strategiczne województwa oraz dokumenty wytwarzane w trakcie realizacji projektu EKDUS (notatki spotkań zespołu sterującego, dokumentację spotkań ewaluacyjnych), dokumentację konkursową związaną z procedurą regrantingu.

Badania ankietowe. Zgodnie z założeniami projektu BMK, w całym kraju operatorzy prowadzili badania ankietowe z wykorzystaniem serwisu webankieta.pl (wcześniej: ankietka.pl). W analizie uwzględniliśmy 125 przypadków (84 osoby wypełniły ją w wersji dla osób prawnych i grup nieformalnych, jako reprezentanci instytucji, organizacji, firmy, szkoły, urzędu lub innego podmiotu, także nieformalnego, działającego w obszarze kultury albo edukacji, natomiast 41 osób w wersji dla osób fizycznych - w swoim imieniu, bądź jako osoby działające samodzielnie lub zatrudnione w instytucjach zajmujących się edukacją lub kulturą, albo z takimi instytucjami współpracujące). Link do ankiety dostępny był (i jest nadal) na stronie projektu (www.ekdus.pl) i na stronie Kuratorium Oświaty. Najczęściej jednak docieraliśmy do respondentów dzięki mailingowi. Link do ankiety wysłany został do podmiotów kultury z listy adresowej Urzędu Marszałkowskiego, portalu ngo.pl, oraz do animatorów wskazanych nam przez naszych informatorów. Dzięki pomocy Kuratorium Oświaty i centrów doskonalenia nauczycieli ankietę dotarła także do dyrektorów placówek oświatowych w województwie.

Ponadto prowadziliśmy także rozpoznanie wśród organizatorów sfery kultury i sfery oświaty w województwie. Nie miały one charakteru pogłębionych wywiadów, a raczej **zwiadów badawczych**. Prowadzone były na poziomie regionalnym, tj. reprezentującym spojrzenie na „całość” województwa (naszymi rozmówcami byli m. in. pracownicy Urzędu Marszałkowskiego, Kuratorium Oświaty, Zachodniopomorskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli, badacze zajmujący się kulturą w regionie zachodniopomorskim).

Wnioski i rekomendacje.

- Edukacja kulturowa to nie tylko „wiedza o kulturze i sztuce”, ale przede wszystkim uczenie rozumienia wszelkich form kultury, ale także: uspołecznianie, współuczestniczenie, nauka podejmowania relacji z innymi. Tak (szeroko) rozumiana edukacja kulturowa nie była jeszcze badana w naszym województwie – niniejsze rozpoznanie mają charakter pionierski (dotychczasowe analizy edukacji kulturalnej/kulturowej w województwie były nieliczne i rozproszone), stąd też zakładamy, że wiele w tej diagnozie można by jeszcze udoskonalić

- Edukacją kulturową w regionie zajmują się: a) szkoły (w ramach przedmiotów artystycznych i poza nimi, w ramach kół artystycznych, w ramach innowacji pedagogicznych), b) lokalne instytucje kultury (domy/ośrodki kultury, świetlice wiejskie) w ramach swojej oferty programowej, w ramach współpracy z twórcami spoza instytucji, c) ponadlokalne instytucje kultury, dysponujące strukturami organizującymi pracę edukacyjną (muzea, filharmonia, opera), d) animatorzy, twórcy, artyści działający w ramach organizacji pozarządowych z sektora kultury lub pokrewnych
- Adresatami edukacji kulturowej są najczęściej dzieci i młodzież młodsza (do ukończenia szkoły podstawowej) - zwłaszcza w działaniach sektora oświaty, w przypadku działań animatorów, artystów – częściej bywa także adresatem młodzież starsza, czasem także grupy międzypokoleniowe.
- Edukacja kulturowa – poza sferą zinstytucjonalizowanych praktyk podejmowanych w ramach „dużych” (ponadlokalnych) instytucji kultury przeważnie jest budowana w oparciu o działania oddolne (częściej jest to inicjatywa „zapaleńców”). Podobnie istniejąca wymiana doświadczeń pomiędzy praktykami i przedstawicielami różnych sfer społecznych jest nie tyle efektem jakiegoś działania strategicznego, co raczej spontanicznej aktywności części podmiotów i organizatorów kultury.
- Sfera oświaty podporządkowana licznym centralnym wymogom formalnym, dając jednak czasami szansę na wykazanie się aktywnością zaangażowanym jednostkom. To co różni oba światy – nauczycieli i animatorów – to przede wszystkim inne języki opisujące edukację kulturową, inne struktury (warunki) prowadzonej działalności, różne perspektywy czasowe i odnoszące się do przestrzeni działania, w niektórych wypadkach różne priorytety i różne grupy odbiorców.

Tab. 6. Świat nauczycieli i świat animatorów kultury – podobieństwa i różnice

	Świat nauczycieli	Świat animatorów
Warunki organizacji działań	Ograniczenia formalne, konieczność „rejestracji” zajęć pozalekcyjnych. Poczucie pracy pod presją zewnętrznych instytucji (kuratorium oświaty, ministerstwo)	Większa swoboda w wyborze form działań i konstruowaniu ram formalnych prowadzonej aktywności
Adresaci i obszar działań	Uczniowie szkoły – częściej dzieci i młodzież młodsza	Możliwość rozszerzania grup odbiorców – nieco częściej młodzież starsza
	Częściej: przestrzeń szkoły	Przestrzeń instytucji kultury, ale także przestrzeń publiczna
Rytm pracy i organizacja czasu działania	Rok szkolny	Rok kalendarzowy
	Praca rozpisana na cały rok/lata	Praca rozpisana na cykl życia projektu
	Rezultaty pracy odłożone w czasie	
Zgłaszane potrzeby	Potrzeba rozwijania technik warsztatowych	
	Potrzeba działań integracyjnych (wspólnych spotkań, warsztatów)	

- Postawy nauczycieli wobec projektu Bardzo Młoda Kultura – w świetle prowadzonych przez nas rozpoznawczych badań – można określić ogólnie jako "zaniepokojenie" i "niepewność". Owo "zaniepokojenie" związane jest nie tyle z jakimiś możliwymi zyskami (np. opracowanymi programami edukacji kulturowej do wykorzystania w nauczaniu), co raczej chęcią poszerzenia spektrum własnej działalności, poszerzenia wiedzy. "Niepewność" budzi natomiast kwestia definicyjna, rozszerzająca dotychczasowe rozumienie "edukacji kulturalnej"; w sytuacji kolejnych zmian w systemie edukacji i dużej niepewności także dotyczącej zatrudnienia nauczycieli, edukacja kulturowa może pozostawać nieco dalej na liście priorytetów sektora oświaty.
- Zasoby edukacji kulturowej w regionie, to przede wszystkim 1) zaangażowanie i zdolność do samoorganizacji edukatorów kultury, pewnego rodzaju „głód” tego takich działań; 2) warunki społeczne: potencjał regionu (otwartość, poszukiwanie tożsamości); 3) nasycenie infrastrukturą kultury
- Główne deficyty edukacji kulturowej to: 1) brak zinstytucjonalizowanego obiegu wiedzy nt. edukacji kulturowej, potrzeba ściślejszej integracji – nie tylko międzysektorowej, ale także w obrębie sektora kultury (w sytuacji kiedy dyrektorzy instytucji kultury w województwie nie zawsze znają się nawzajem, tworzenie sieci współpracy jest utrudnione); 2) rozproszenie i względnie niska gęstość zaludnienia województwa, co w sytuacji zmniejszonych potrzeb uczestnictwa może powodować trudniejszy dostęp dzieci z terenów wiejskich z oferty edukacji kulturowej; 3) Brak przepływu (wiedzy i praktyk) pomiędzy szkołą a animatorami; 4) Brak rozpoznania potrzeb docelowych uczestników

Rekomendacje:

- Podstawowym założeniem powinno być współ-budowanie edukacji kulturowej przez różne podmioty. Praca ta (zarówno organizacja jak i realizacja edukacji kulturowej) powinna bazować na wykorzystywaniu potencjałów województwa i jego mieszkańców. Jeśli edukacja kulturowa ma pozostawać w związku z charakterystyką województwa i celami strategicznymi rozwoju regionu, to powinna być związana z następującymi obszarami (tematami): 1) Edukacja regionalna: tożsamości i miejsca; 2) Kształtowanie umiejętności „bycia razem”. Empatia, aktywizacja i animacja (praca z potencjałami); 3) Działania obywatelskie i wspólnotowe: przekraczanie różnic społecznych.
- Działanie w ramach dalszych etapów Bardzo Młodej Kultury powinny być adresowane do 3 grup: (1) organizatorów (są nimi instytucje kultury, org. pozarządowe, kuratorium oświaty, centra szkoleń animatorów/nauczycieli, artyści i twórcy, badacze kultury); (2) wykonawców (są nimi animatorzy, nauczyciele, podmioty kultury, twórcy); (3) odbiorców (dzieci i młodzież, ale także grupy międzypokoleniowe, dlatego ważne jest m. in. włączanie do projektów rodziców i seniorów). Ważne jest przy tym dostosowanie oferty edukacji kulturowej do potrzeb odbiorców. Oznaczają one zarówno bariery niezrozumienia i braku kompetencji odbiorców, jak i kwestię rozmijania się działań twórców z rzeczywistymi potrzebami środowiska lokalnego. Oba problemy wiążą się z niedostatkami diagnozy potrzeb.
- Priorytetowe jest działanie polegające na Informowaniu o praktykach edukacji kulturowej, szukanie międzyinstytucjonalnych porozumień (pomiędzy sektorem oświaty i kultury). Naszym zdaniem konieczne jest pełniejsze włączenie samorządu lokalnego, który mógłby pełnić rolę mediatora lub po prostu animatora współpracy pomiędzy szkołą a sektorem kultury.
- Podzielamy opinię badanych, że działania z obszaru edukacji kulturowej są często niedoceniane, także przez władze lokalne (zwłaszcza tam, gdzie budżety gmin są ograniczone a priorytetowe są projekty infrastrukturalne). Uważamy, że w ślad za inwestycjami w infrastrukturę kultury powinna pojawić się programowa oferta edukacji, tak by w przyszłości nowo zbudowane instytucje miały swoich odbiorców. Z tego powodu opowiadamy się za organizacją następnego regionalnego kongresu kultury, który będzie

spotkaniem tych, którzy mają wspólne cele (często także wspólne grupy odbiorców i narzędzia pracy): animatorów, sektora oświaty i sektora pomocy społecznej. Mamy tu na myśli nie tyle spotkanie zorientowane na prezentację obrazu zachodniopomorskiej kultury, co raczej na poszukiwanie form ściślejszej współpracy, tworzenie klimatu do stworzenia zinstytucjonalizowanego obiegu wiedzy i praktyk – m. in. z obszaru edukacji kulturowej. Częścią tego Kongresu powinien być także temat świetlic wiejskich.

- Należy opracować narzędzia i reguły badań „końcowego użytkownika” tzn. dzieci i młodzieży biorących udział w zajęciach/działaniach programowanych w ramach projektów regrantingu. Przydatne będzie np. narzędzie do ewaluacji zajęć, które pozwoli ocenić m. in. trafność tematów i form edukacji kulturowej.
- Podjęcie prób włączania pomijanych podmiotów edukacji kulturowej, które realizują niektóre jej formy, z różnych powodów znajdują się jednak „poza obiegiem” wiedzy na ten temat. Mamy tu na myśli aktorów instytucjonalnych takich jak Lokalne Grupy Działania, Lokalne Grupy Rybackie, Koła Gospodyń Wiejskich, Instytut Pamięci Narodowej, ale także świetlice środowiskowe i szerzej – instytucje zajmujące się pomocą społeczną. Do pomijanych podmiotów edukacji kulturowej zaliczyć można także naszym zdaniem grupy należące do „nieoczywistych form społeczeństwa obywatelskiego”, a więc np. grupy parafialne, harcerstwo, grupy rekonstrukcyjne.
- Konieczne jest dalsze prowadzenie badań nad edukacją kulturową. Wymaga dalszej oceny i monitorowania eksperymentu z niehierarchiczną, demokratyczną formą w ramach projektu EKDUS. Konieczne jest doprecyzowanie, kto jest rzeczywistym beneficjentem (odbiorcy zajęć, animatorzy, instytucje itd.) realizowanych projektów
- W dalszej części pracy analizować będziemy ograniczenia i szanse związane z pilotażowymi projektami finansowanymi w ramach regrantingu. Dalszej oceny i monitorowania wymaga szczególnie eksperyment z niehierarchiczną, demokratyczną formą realizowany w ramach projektu EKDUS. Na kolejnym etapie badania przyglądać się będziemy realizowanym projektom, wyłonionym w konkursach. Już teraz zbieramy informacje od samych realizatorów projektu, ale również gromadzimy dane z dokumentacji konkursowej i wypowiedzi ze spotkań komitetu sterującego, gdzie pojawiać się będą oceny, podsumowania prowadzonych przedsięwzięć.

Pewny raport diagnostyczny jest załącznikiem do niniejszego raportu.

2. Działania organizacyjne, informacyjne oraz integracyjne

Zrealizowaliśmy szereg spotkań informacyjnych: w Goleniowie - 17 kwietnia, w Kaliszu Pomorskim - 12 maja, w Złocięcu -13 maja, w Policach -15 maja, w Szczecinie -17 maja, w Darłowie -16 maja oraz w Kamieniu Pomorskim - 8 czerwca.

Zespół sterujący w składzie: Józef Szkandera, Daniel Jacewicz, Dariusz Miś, Aleksandra Holz, Tomasz Bukowski, Stanisław Motyka i Arkadiusz Sip spotkał się 6 razy (11 marca, 18 kwietnia, 16 maja, 4 lipca, 7 września, 28 września).

Zespół dbał o koordynację i spójność działań realizowanych przez wszystkich partnerów w projekcie. Decydował o wprowadzaniu zmian w projekcie (np. rezygnacji z stworzenia aplikacji multimedialnej, zmianie miejsca organizacji konferencji etc) oraz powołał komisję konkursową, która 22. sierpnia oceniła zgłaszane na konkurs inicjatywy.

Zespół sterujący uczestniczył także w spotkaniu ewaluacyjnym, które prowadzili mgr Maciej Frąckowiak (UAM) i dr Maciej Kowalewski (US). Spotkanie pomogło

skonfrontować oczekiwania partnerów projektu z rezultatami oraz ocenić, które elementy warto kontynuować, a które należałoby zmienić.

Zorganizowaliśmy dwie konferencje: inaugurującą projekt - 13 czerwca w Szczecinie i podsumowującą - 29 listopada w Złocięcu. Konferencja podsumowująca pierwszy rok

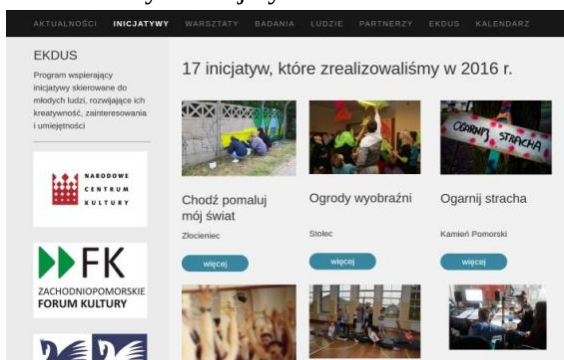


realizacji projektu spełniła ważną rolę promocyjną. Swoje prezentacje wygłosili na niej m.in. prof. Marek Krajewski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i dr Maciej Kowalewski - adiunkt w Instytucie Socjologii na Uniwersytecie Szczecińskim. Wśród gości znalazło się wiele osób, które bądź indywidualnie, bądź jako przedstawiciele instytucji, chcieli włączyć się do projektu.

Konferencja inaugurującą projekt

Spotkania z przedstawicielami władz samorządowych, Kuratorium, Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie, Zachodniopomorskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie.

Witryna www.ekdus.pl, fanpage -<https://www.facebook.com/projekt.ekdus/?fref=ts>, tajne grupy na FB zakładane przez uczestników projektu i młodzież uczestniczącą w realizowanych inicjatywach.



Zaplanowaliśmy stworzenie aplikacji multimedialnej na smartfony, która miała być skierowana do młodzieży. Miała ona informować o projekcie, o możliwościach wzięcia w nim udziału i przybliżać założenia projektu EKDUS. Z budowania aplikacji zrezygnowaliśmy, gdy okazało się, że młodzież samodzielnie i samorzutnie wykorzystuje media społecznościowe do niekontrolowanej przez organizatorów wymiany informacji.

Print Screen strony www.ekdus.pl

Wraz z rozwojem projektu spotykaliśmy się z potencjalnymi przyszłymi partnerami projektu: dyrektorami domów kultury w Ińsku, Połczynie, Stargardzie, Czaplinku, Mirosławcu oraz dyrektorem szkoły „Słonecznej” w Szczecinie.

3. Działania szkoleniowe skierowane do przedstawicieli instytucji kultury i innych podmiotów kultury oraz placówek oświatowo-edukacyjnych

W ramach projektu zrealizowaliśmy 28 warsztatów szkoleniowych (łącznie 262 godziny zajęć). W warsztatach wzięły udział 392 osoby związane z sektorem oświaty (głównie nauczyciele) i sektorem kultury (głównie pracownicy ośrodków kultury i organizacji pozarządowych).

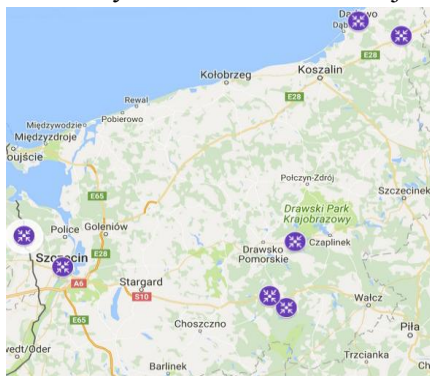
Warsztaty cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem uczestników projektu. Były bardzo dobrze i dobrze przez nich oceniane. Ze względu na cele projektu - kształcenie społecznie cenionych umiejętności takich jak kreatywność, współpraca w grupie, umiejętności komunikacyjne - oczekiwaliśmy od prowadzących podmiotowego traktowania uczestników, odpowiadania na ich potrzeby, nieoceniania, stosowania różnorodnych technik. Wszyscy prowadzący te oczekiwania spełnili. Przekazali w ten sposób dobre wzory do dalszej pracy uczestników warsztatów z dziećmi i młodzieżą w ramach przygotowywanych przez nich inicjatyw.

Po kilku warsztatach, zaproponowanych przez organizatorów, decyzje o terminach, tematach i osobach prowadzących warsztaty podejmowaliśmy wspólnie z uczestnikami projektu. Wymagało to od nas wypracowania narzędzi internetowych do skutecznej komunikacji w tym zakresie. Dużą pomoc w tym zakresie były ankiety internetowe.

Warsztaty prowadzili: Daniel Jacewicz, Dariusz Skibiński, Jacek Hałas, Alicja Hałas, Marek Kościółek, Weronika Fibich, Józef Szkandera, Radosław Barek, Dominika Jasińska, Dagmara Żabska, Małgorzata Frymus, Adam Pioch, Alicja Hałas, Wojciech Czaplewski, Rafał Nagórski, Alicja Pakuła i Tomasz Ogonowski.

Tematy warsztatów były następujące: *Kreatywne pomysły w edukacji kulturowej. Budowanie zespołowości, jako ważnej energii kreacji. Wytwarzanie koncepcji widowiska teatralnego. Teatr, jako spotkanie i forma zabawy. Kreacja zbiorowa, jako narzędzie w pracy teatralnej. Ekspresja sceniczna, jako czynnik determinujący pracę teatralną w procesie zbiorowym. Teatr cieni. Dom tańca. Tożsamość. Praca ze społecznościami lokalnymi. Przestrzeń publiczna -projektowanie murali. Porozumienie bez przemocy. Radio - świat dźwięków. Nagrywanie i obróbka dźwięków. Wystąpienia publiczne. Małe formy literackie. Warsztaty dziennikarskie. Przygotowywanie informacji i opinii. Praca z tremą.* W ramach warsztatów przeprowadziliśmy też dyskusję kryteriów ocen, jakim mają podlegać inicjatywy zgłaszane do dofinansowania w ramach projektu.

Warsztaty zrealizowano w 7 miejscowościach naszego województwa. Były to: Darłowo (2, 20), Sławno (1, 8), Stolec (2, 16), Szczecin (13,100), Kalisz Pomorski (1,12), Biały Zdrój (2,32) i Złocieniec (7,74). W nawiasach podano liczbę warsztatów w danej miejscowości i liczbę godzin pracy.



Efektom realizacji cyklu warsztatów w siedmiu miejscowościach województwa jest powstanie sieci współpracujących ze sobą edukatorów, zajmujących się edukacją kulturową i synteza pracy różnych przestrzeni edukacyjnych (szkoła/artysta, instytucja kultury/ pedagog).

Położenie miejscowości, w których realizowano warsztaty.

Wnioski dotyczące działań szkoleniowych.

Udało nam się pokonać dużą trudność, jaką stanowiła niechęć do udziału w warsztatach zarówno przedstawiciele sektora kultury jak i oświaty. Większość z nich miała niedobre doświadczenia związane z tego typu szkoleniami. Po realizacji naszego cyklu nastawienie uczestników jest zgoła inne. Dobre opinie o tematyce i poziomie zrealizowanych warsztatów są czynnikiem, który w największym stopniu przyciąga do nas nowych uczestników projektu.

Dzięki decyzji o dofinansowaniu wszystkich przygotowanych i zgłoszonych na konkurs inicjatyw uniknęliśmy rywalizacji uczestników podczas warsztatów. Przeciwnie, chętnie ze sobą współpracowali.

Największą trudnością, z którą będziemy musieli, zmierzyć się w roku 2017 jest dopasowanie terminów warsztatów tak, aby odpowiadały przedstawicielom obu sektorów (oświaty i kultury). Poza wakacjami letnimi, bowiem czas wolny dla nauczycieli to czas wzmożonej pracy w domach kultury - i odwrotnie. Wydaje się, że warto już na początku projektu ustalić terminy, w których odbędą się warsztaty.

Warto wykorzystać narzędzia internetowe do podnoszenia kompetencji uczestników projektu.

Warto będzie również poszerzyć ofertę szkoleniową o indywidualne formy wsparcia uczestników projektu, takie jak tutoring lub mentoring. Wynika to z bardzo różnorodnych indywidualnych potrzeb szkoleniowych zgłaszanych przez uczestników projektu.

Relacje z wybranych warsztatów

Daniel Jacewicz, Dariusz Skibiński - Złocieniec, 20 - 21 maja 2016

Sala widowiskowa Złocienieckiego Ośrodka Kultury w piątkowe majowe popołudnie powoli wypełnia się gośćmi. Mamy kawę, wodę, herbatniki i owoce, ze sobą przynosimy ciekawość nowych działań, apetyt na artystyczne przygody i mnóstwo własnych doświadczeń. Niektórzy z nas mają ich więcej, inni dopiero chcą zacząć realizować z młodzieżą popularne ostatnio „projekty”.



Cudzystów ma w tym miejscu znamiona lekkiej złośliwości, której źródła należy upatrywać w różnicy między ogromem pracy włożonej w napisanie wielostronicowego materiału opisującego planowane działania (np. „rezultaty twarde i miękkie”) a niezmiernie rzadką satysfakcją z otrzymania dotacji na ich realizację.

Ale przecież czasem „się udaje”, czasem jednak jakaś komisja nam zaufa i powierzy grosik. Przecież właśnie dlatego tu jesteśmy, że lubimy z młodzieżą i dziećmi działać niestandardowo i najczęściej pozainstytucjonalnie, że nasze pasje i energia otwierają furtki do zaczarowanych ogrodów wrażliwości na świat i radości życia. Zapełniamy więc przestrzeń wielkiej sali ciekawością działań i nowych dla nas ludzi. Na to też liczymy – na poznanie innych kulturowych ryzykantów, których pomysły i energia będą mogły nas wesprzeć i zainspirować. Niektórych już znamy i witamy się entuzjastycznie, większość jednak na razie przygląda się sobie z ciekawością. Ustawiamy więc krzesła w ogromnym kręgu i ... zaczynamy. Na początek nasi liderzy – tuzy kultury i działań na rzecz społeczności lokalnych. Przedstawiają się kolejno: Daniel Jacewicz, Dariusz Skibiński, Józef Szkandera i Dariusz Mikuła. Poznajemy też Jolantę Smulską – dyrektora ZOK i Monikę Kuczyńską – koordynatorkę do spraw organizacyjnych. Panowie długo mówią o założeniach projektu „Bardzo Młoda Kultura” zawartych w skrócie

EKDUS, czyli Edukacja Kulturowa dla Umiejętności Społecznych. Rozumiemy, że chodzi tu o różne rodzaje aktywności wynikające z dobrze zdiagnozowanych potrzeb młodzieży, że priorytetem jest zbliżenie kultury i edukacji, podejmowanie wspólnych działań przez nauczycieli i artystów i że celem owych inicjatyw ma być zdobywanie coraz doskonalszych umiejętności społecznych. Mój Boże, cóż to za język! Ta „projektowa nowomowa” sprawia, że entuzjazm w naszych oczach gaśnie. Sylwetki w kręgu jakby się kurczą, głowy pochylają, uśmiechy znikają. Coś poszło nie tak. Darek i Daniel, którzy już z niejednego teatralno-społecznego pieca chleb jedli, usiłują tłumaczyć raz jeszcze, przytaczać przykłady ze swojego artystycznego życia, ale im bardziej zapalają się w swoich opowieściach, tym mniej my, reszta kręgu, wierzymy w swoje możliwości. „Diagnoza”, „zaprosić autorytety”, „kontakt z rzeczywistością ma być skuteczny”, „wzmocnić siebie”, „nie bać się np. śmiechu innych”, „edukacja KULTUROWA, nie mylić z kulturalną”... Oj, wciąż nie tak. Mamy ochotę uciec. Te monologi Wielkich wzmagają w nas poczucie niekompetencji i niemocy. W końcu kilkoro z nas zbiera się na odwagę i zaczynamy zadawać pytania. Jak rozumiecie skuteczną diagnozę w przypadku dzieci? Co nam da udział w EKDUŚcie, skoro i tak tyle robimy i bez tego? Skąd my tych artystów weźmiemy, przecież mieszkamy w małych miejscowościach daleko od placówek wielkiej kultury i nikogo takiego nie znamy? Jak damy sobie radę z rozliczaniem budżetów? Co mam wymyślić, jeśli - jak twierdzicie - to, co robimy do tej pory to tak zwane „utarte ścieżki”?

No i zaczęła się dyskusja. Burzliwa i ognista. Aż wrzało. Pojawiły się rumieńce, podniesione głosy, cisza patu, jednym słowem – emocje. I dobrze, bo to one pozwoliły nam rozbić mur między „nimi” a „nami”, zaczęliśmy się dogadywać. Zobaczyliśmy też w sobie nawzajem, w ludziach siedzących w tym za dużym jak na kontakt kręgu, ciekawe osobowości, pasje, wielkie, podobne do naszego, zaangażowanie. Zrozumieliśmy, że różnimy się nie tylko dziedzinami, jakimi się zajmujemy, ale też doświadczeniem (od początkujących po stare wygi) i temperamentem. Różnice te jednak wydały się nam inspirujące, bo - świadomie czy nie - zaczęliśmy szukać w krzeselkowym towarzystwie sprzymierzeńców, bratnich dusz, a nawet (już!) partnerów do realizacji przyszłych pomysłów. Poszukiwania trwały do późnych godzin nocnych...

Kolejny dzień witaliśmy z większym entuzjazmem niż poprzedni. Widzieliśmy już trochę więcej. Radosną energię uaktywniliśmy w kilku, tym razem praktycznych, zadaniach. Na przykład w trakcie projektowania i omawiania logo EKDUŚa. Teraz widzieliśmy ludzi w ludziach. Cichy Krzysiek jest kuglarzem (może by przyjechał do nas na festyn?), Kinga to wulkan energii i radości, Paula to aktorka ze szczecińskiej Kany, a Nastia i Oleh to lalkarze z goleniowskiej Bramy (przydadzą się, oj, przydadzą), Luiza pracuje w świetlicy w małym Stolcu, a malarz Tomek jest dyrektorem w Kaliszu. I jeszcze Roma od tańca, Asia, poetka marząca o muralu, druga Aśka zna się na nowym cyrku, cokolwiek to znaczy. Od Czaplinki i Kalisza po Goleniów i Szczecin, od Wałcza po Sławno - wszędzie aktywni, otwarci, rozentuzjasmowani dorośli, gotowi na niejedno poświęcenie, by „dzięki pasji wyjść z perspektywy lokalnej w świat” (że zacytuję Darka Skibińskiego).

A swoją drogą – co jest złego w „perspektywie lokalnej”? Czyżby była poza „światem”? Hmm... Pogadamy o tym na kolejnych warsztatach?

AK

Jacek Hałas, Marek Kościółek - Złocieniec, 10 - 11 czerwca 2016

Po trzech tygodniach zachodniopomorska ekipa ekdusowa znów spotyka się w Złocińcu. Tym razem nie spodziewamy się dyskusji, bo zarządzono strój sportowy, a przestrzenią działań była niewielka salka gimnastyczna miejscowego gimnazjum. A więc trochę ruchu? Chętnie. Jacka Hałasa tylko niektórzy z nas poznali na wcześniejszych artystycznych wędrownkach, pozostali jak zwykle gotowi byli na każde wyzwanie. I słusznie, bo Mistrz działał cokolwiek niestandardowo. Broń Boże nie siadamy. Stajemy. W kręgu. W milczeniu. Jak się okazuje, strasznie trudno je utrzymać, bo nastawieni na zabawę

uczestnicy chichoczą, pomrukują, próbują komentować i coś dopowiadać. Jacek konsekwentnie milczy, choć cały czas się uśmiecha. Cały czas! Dzięki temu skupia na sobie uwagę rozbrykanej nieco gawiedzi, sprawia, że słuchamy jego bezsłownych sugestii, bo przecież to, co robi, nie jest ani poleceniem, ani zadaniem. Może – co najwyżej – propozycją. W ciszy więc Mistrz Jacek pokazuje gesty, ruchy, miny, które powtarzamy, czasem modyfikujemy. Powoli wyciszamy się i my, stajemy się czujni, otwieramy nasze zmysły na nową przygodę. Wychodzimy z bezpiecznej przestrzeni „ja”, by ją rozbudować, rozszerzyć, rozjaśnić nowymi barwami. A Jacek od zabawnych gestów przechodzi do kroków jakby korowodowych, powtarzanych jak fala, rytmicznie, w parach, w czwórkach. To nastawia naszą uwagę na sąsiadów, partnerów w zabawie, każe czuć się odpowiedzialnym nie tylko za siebie, ale i za grupę, która ponosi konsekwencje naszych pomyłek. Na przykład klaszczemy rytmicznie, uderzając dłońmi kolejno o uda, brzuch i dłonie. Ćwiczymy koncentrację, szybkość reakcji i rytmiczność ruchu, ale śmiechu przy tym co niemiara. I tak bawimy się kilka godzin. W końcu siadamy w kręgu, a jakże, tyle że na podłodze, Jacek bierze lirę korbową (niektórzy z nas widzą ją pierwszy raz w życiu) i intonuje prostą piosenkę:

Stworzona jest koza, żeby gruszki strącać.
Koza nie chce gruszek strącać, gruszki nie spadają.

Szybko orientujemy się, że chodzi o to, by układać kolejne zwrotki po swojemu. Pierwsi odważni śpiewają, wydłużając się w humorystyczną nieskończoność refren powtarzając już wszyscy. Zabawa przednia. Zabawa?

Ludowy taniec do piosenki „Zasiali górale” pamiętają wszyscy, którzy chodzili do przedszkola. Zainspirowani przez, grającego teraz na małej harmonii i jednocześnie tańczącego, Mistrza trójkami wywołujemy z pamięci taneczne ruchy, płasamy coraz odważniej, wirujemy, tworzymy coraz bardziej skomplikowane układy. Skąd to w nas? Przecież tak naprawdę „nie umiemy”, nie robiliśmy tego co najmniej od dwudziestu – trzydziestu lat, to chyba niemożliwe, żebyśmy bez przygotowania odtworzyli (stworzyli?) tyle figur. A Jacek tylko się uśmiecha i już proponuje „Barana”. No, to doprawdy mistrzostwo świata. Od prostych trójkowych figur w ciągu kilkunastu minut dochodzimy do monumentalnego układu choreograficznego, którego finał zaskakuje prostotą i wielkością. A więc niemożliwe nie istnieje? Tańczymy jak nie przymierzając „Mazowsze”, choć kilka godzin temu byliśmy dwudziestoma kilkoma osobnościami? Trwaj chwilo, jakże jesteś piękna!

Jacek Hałas kończy swoją część warsztatów ćwiczeniem podobnym do tego, którym je zaczął. W milczeniu inicjuje ruch w kręgu. Tym razem jednak cisza jest wręcz magiczna, skupienie emanuje chęcią współpracy, a do tego dosłownie wszyscy refleksyjnie się uśmiechają. Po przerwie do akcji wkracza Marek Kościółek. Jego wulkaniczna energia i diaboliczne, nieco łobuzerskie spojrzenie to zupełnie inna, choć niezwykle fascynująca bajka. Ruch, nagłe zwroty akcji, niespodzianka i poczucie humoru zdają się być hasłami przewodnimi zajęć opartych na wprawkach wywodzących się z teatru. Taka forma większości z nas niezwykle przypada do gustu. Ale jest też grupka uprzejmie wykonujących zadania, choć bez entuzjazmu. Nie ma jednak co marudzić ani z boku obserwować szaleństwa „Kościółkowych” propozycji, bo wszyscy chcemy się rozwijać. Kto dziś daje taką możliwość dorosłym, wykształconym ludziom, latami zajmującym się pracą z młodzieżą? Zwykle wymaga się od nas kompetencji i stuprocentowego zaangażowania. Poprzeczka jest zawieszana coraz wyżej - nie bierze się pod uwagę faktu, że i my mamy prawo nie wiedzieć i nie umieć wszystkiego. Na ekdusowych warsztatach wychodzimy ze złudnego kokona samowystarczalności, spotkanie za spotkaniem uczymy się polegać na innych, dzielić się odpowiedzialnością, wyrażać niezadowolenie czy radość zwyczajnie, po ludzku, niekoniecznie w formie „sprawozdania z realizacji działań”.

Zwykle proponowaną formą prezentacji uczestników jest siedzenie w kręgu i mówienie kolejno kilku zdań o sobie. Ale nie tym razem. Marek zarządza (tonem nieznoszącym

sprzeciwu!) przygotowanie dwuminutowych dwuosobowych scenek opartych na naszych codziennych czynnościach; przy czym na ich przygotowanie mamy też jakieś dwie minuty. Efekty oglądamy w luźnym porządku, w dowolnie przez Marka wyznaczonym momencie zajęć, przy czym nikt nie wie, kiedy to się stanie. To ekscytujące. Trzeba błyskawicznie dowiedzieć się czegoś o partnerze i zbudować z tego sceniczną historyjkę. Widzowie też mają zadania spontanicznie rzucane przez Wodza – nadać scenie



trzy tytuły, zrecenzować, wytłumaczyć, co przykuło ich uwagę albo zagrać to samo, ale w zwielokrotnionym tempie. Bawimy się znakomicie, przy okazji ucząc się siebie. Innym razem stajemy przed poważną trudnością, choć z pozoru to łatwizna. Każdy z nas ma przez kilka minut snuć opowieść o sobie, krążąc przed siedzącymi w kręgu kolegami i PATRZĄC IM W OCZY! To niewiarygodne, ale takie proste zadanie wywołuje w nas niewiarygodnie silne emocje. Nie po raz pierwszy

przekonujemy się, że mówienie publiczne nie jest naszą mocną stroną. A co dopiero mówienie o sobie! I to kto? My, którzy całe życie pracujemy z ludźmi. Ciekawe, choć niezbyt miłe doświadczenie. A co z rywalizacją? Walką o swoje? W dodatku w zespole? W stresie? Tego dotyczy jedno z zadań. Połowa z nas chowa się w najdziwniejszych zakamarkach obiektu, druga połowa szuka. Wszystko na czas – siedem minut i w atmosferze pokrzykiwania i popędzania przez prowadzącego. Wiemy oczywiście, że to zabawa i teatr, ale emocje są prawdziwe i mocne (Nie do końca przyjemne...). Cały Marek.

Ostatnie zadanie także jest prawdziwie „Kościółkowe” – refleksyjne, wymagające kreatywności, szybkości reakcji, ale też pokory wobec siebie samego. Dostajemy kartki z dwiema krzywymi liniami. W ciągu dwóch minut mamy z nich zrobić dowolny rysunek. Oddajemy. Rozkładamy prace na podłodze i oglądamy. Potem kolejno omawiamy, nie wiedząc kto je wykonał. Co widzimy? Jaki to człowiek? Co mówi o nim ten spontanicznie wykreowany rysunek? Mówimy o innych, ale też słuchamy tego, co inni mówią o nas. To także nie jest łatwe. Czasem jak krzywe zwierciadło, czasem - krystalicznie czyste; obraz zamyka się w kilku słowach. Zamyślamy się, skonsternowani. A Marek kończy zadanie zakazem zdradzania, który rysunek jest czyj. Podstępna bestia!

To czerwcowe spotkanie na długo w nas zostanie. Rozbudzone emocje i obrazy wieziemy ze sobą, w swoje codzienne światy. Radość wspólnego tańca i dyskomfort rywalizacji, skupione na nas oczy błyskotliwie inteligentnej grupy i bezpieczeństwo dowcipnej zabawy w gronie mało w sumie znających się, ale już bliskich sobie dorosłych to niebanalne doświadczenia. Pokonywanie własnych ograniczeń i poczucie, że nic nie jest niemożliwe. Bezcenne.

AK

Weronika Fibich, Marek Kościółek - Szczecin, 25 - 26 czerwca 2016

Miasto, upał od rana, hałas, samochody, osaczający ruch – koszmar. Schronienie daje nam piękna, stuletnia kamienica, gościnna, przestronna i przyjemnie chłodna. Na górze pokoje dla nocujących, na dole kuchnia do samodzielnego zagospodarowania, sale zajęciowe, stare, drewniane schody. Już lepiej. Dzielimy się na dwie grupy i do boju. Naprawdę chętnie.

Podążamy najpierw za Weroniką Fibich z Teatru Kana, która zapowiada działania wokół pamięci. To ciekawe, że w ostatnio tak dużo działań artystycznych się do niej odwołuje, choć można odnieść wrażenie, że zwariowany świat popkultury nastawiony jest

ewidentnie na wygodne i bezstresowe tu i teraz, na „Juhu i do przodu!”. Ale czy bez świadomości tego, co przeżyliśmy my albo nasi bliscy, uda się budować teraźniejszość - spokojną i dobrą? Ruszać odważnie w przyszłość? Czy udawanie, że minione - zarówno złe, jak i dobre - zdarzenia nie istnieją, pomaga nam łatwiej tworzyć codzienność, czy raczej ją wykrzywi i koślawi? Wygląda na to, że z Weroniką czekają nas chwile refleksji.

Poznajemy się i uruchamiamy swoją kreatywność poprzez zadania. Na przykład – guzik. To, co dzięki doświadczeniu i czujności Weroniki się z nim dzieje, zostanie w nas



długo, wielokrotnie będziemy wspominać ten cykl ćwiczeń na kolejnych spotkaniach. Określenie go jednym słowem, opisanie pozytywne i negatywne, anons matrymonialny guzika, nekrolog guzika, list gończy za guzikiem-przestępcą, guzik jako towar pożądany i kwestionowanie prawdziwości jego prezentacji. W końcu siadamy w kręgu, ktoś wypowiada jedno zdanie zainspirowane trzymanym w dłoni guzikiem, kolejne osoby powtarzają to, co usłyszały

i dokładają swoją część opowieści, modyfikując, kreując nagłe zwroty akcji, wracając do porzuconych wątków. Na przykład tak: „Wymarzyła sobie biały płaszcz z miękkiej wełny...” I opowieść się toczy, przetacza raz szybciej, raz wolniej przez zakamarki naszych przeżyć, różnych wrażliwości, zasobu słów i doświadczeń literackich. Słuchamy się nawzajem, coraz odważniej wyrażamy własne pomysły, nawet jeśli zmieniają one radykalnie wcześniejszą narrację. Mówimy po swojemu, choć w grupie, nie wyrzekając się siebie, snujemy niejednorodną, ale jednak jakoś wspólną historię, niekoniecznie o guziku, a nawet już bardzo daleko od niego. Niechący (może chcący?) powstaje subtelna metafora ludzkich działań w ogóle i naszych, ekdusowych, też. A jeszcze miesiąc temu, gdy Jacek Hałas zaproponował podobne zadanie (wtedy próbowaliśmy opowiadać bajkę) ponieśliśmy fiasko, bo nastawienie grupy było zupełnie inne. Wtedy chodziło większości z nas o zabawę, a dziś już rozumiemy i chcemy o wiele więcej. „Bądź uważny, pełen pasji/ dobra nasza/ gwizdzą ptaki/ i tego trzymać się trzeba”, pisał kiedyś Edward Stachura. Powoli i my dopisujemy swoje wersy do jego piosenki.

Weronika prowadzi nas naszymi własnymi ścieżkami pamięci. Z zamkniętymi oczami rysujemy na kartkach linię naszej drogi do dzisiejszego spotkania, po chwili wytyczamy ten sam szlak w przestrzeni sali, przemierzamy go wielokrotnie w milczeniu i zamyśleniu, wędrujemy po ważnych miejscach naszego życia, konfrontujemy nasze ścieżki z innymi, spotykamy się lub nie, wszystko w sobie, w ciszy, choć z zaakceptowaną obecnością wielu innych osób. Czasem się do tych naszych miejsc i zdarzeń uśmiejemy, czasem przyspieszamy nerwowo, czasem napinamy mięśnie i zaciskamy dłonie, czasem wyciągamy ręce ku górze i niemal tańczymy. Nikt nie komentuje, nie mamy takiej potrzeby. W końcu wychodzimy poza budynek, by te same ścieżki wytyczyć w przestrzeni miasta, na ulicy ze światłami, samochodami, straganami i przechodniami. To trudne i nieprzyjemne. Nasza pamięć najwyraźniej nie lubi miasta. Znowu jakaś metafora? Tylko co z nią zrobić?

Na kolejne spotkanie Weronika Fibich zaplanowała opowieści (częściowo) filmowe. Oglądaliśmy reportaże z realizacji kilku jej projektów poruszających problematykę pamięci. Przesiedleńcy w Szczecinie, ich domy, mieszkania, stół i kawałek tapety wywołują obrazy przeżyć sprzed lat, bardzo silnych emocji, które nie mogą pozostać bez wpływu na codzienność po kilkudziesięciu choćby latach. Dzieciaki z maleńkiej wsi odnajdują zaskakująco silną więź ze swymi dziadkami, rodzicami i sąsiadami poprzez przedmioty znalezione na strychu starej, nieczynnej już szkoły. Seniorzy i ich radość tworzenia i pracy w społeczności. Przyglądamy się zamkniętym już projektom Weroniki

i otwieramy je od nowa w realiach naszych miasteczek i okolic, w wyobraźni projektujemy ich realizację tam, gdzie jesteśmy, gdzie są ludzie bliscy nam, tak podobni do tych z reportażu. Pamięć po raz kolejny staje się kluczem nie zamykającym, lecz otwierającym.

Swoistym przedłużeniem i kolejnym etapem tych warsztatów jest spektakl, na który zaprasza nas Teatr Kana. Pewien Amerykanin odkrywa swoje żydowskie korzenie i postanawia wraz ze swoją matką wyruszyć do Polski, skąd pochodzi jego rodzina. Oglądamy świetne, zabawne i refleksyjne widowisko, przekonując się po raz kolejny, jak odkrywanie

i wpuszczanie do swojej świadomości pozornie minionych faktów potrafi dopełnić nas, załatać emocjonalne dziury, wygładzić czoło i rozjaśnić spojrzenie. Po spektaklu długo jeszcze rozmawiamy z bohaterami – aktorami, nie tylko o nich. O sobie też.

Wieczorem znajdujemy jeszcze chwilę na omówienie ważnych ekdusowych spraw. Józef Szkandera umiejętnie prowadzi nas przez zawilości podsumowań i planów. Warsztatowymi, skutecznymi metodami wyciąga z nas zarysy regulaminów i priorytety, którymi chcemy się kierować przy realizacji naszych inicjatyw. Wychodzi na to, że interesuje nas przede wszystkim kształtowanie w naszych młodych podopiecznych kreatywności, odwagi wyrażania siebie, pracy w zespole i empatii. Ciekawe, że to samo moglibyśmy powiedzieć o sobie samych...

W Szczecinie pracowaliśmy też kilka godzin ze znanym nam już Markiem Kościółkiem. Temperamentny Człowiek Teatru Wszelakiego tym razem zaproponował łagodniejsze

w wyrazie, choć wymagające odwagi i kreatywności działania - niemal - sceniczne. Oparte na dramie zadania pozwalały wykorzystywać predyspozycje członków zespołu, przepracowywać słabości i dokomponowywać refleksyjne, duchowe ornamenty. Jak on to robi? Świdruje nas tylko tym swoim diaboliczno-anielskim spojrzeniem, rzuca trzy słowa tonem Pantokratora i wygładza wszystko tajemniczym uśmiechem. A my? Rozkwitamy. Budujemy minispektakle, którym sami nie możemy się nadziwić, improwizujemy, reagujemy na scenicznych partnerów, tańczymy poloneza na szczecińskiej ulicy, wspieramy się dobrym słowem.

„Słupy oczu zapatrzonych,/ bicie powiek zadziwionych,/ święty ruch...” – to też Stachura. I trochę my. Dzięki!

AK

Radosław Barek - Złocieniec, 1 lipca 2016

Pierwszego lipca 2016 r. odbyło się w Złocięncu czwarte spotkanie szkoleniowe w ramach projektu Edukacja Kulturowa Dla Umiejętności Społecznych. W spotkaniu uczestniczyło osiemnaście osób, które przyjechały z: Kalisza Pomorskiego, Kamienia Pomorskiego, Goleniowa, Szczecina. Warsztaty poprowadził Radosław Barek.

To człowiek, którego pasją jest odkrywać niedoceniane miejsca. Radosław Barek w krótkiej prelekcji przedstawił uczestnikom warsztatów ideę murali w Poznaniu i Pyzdrach, których był autorem. Prezentując fotografie dokumentujące tworzenie obu murali, opowiadał, jak udało się “uspołecznic” proces ich powstawania i zaangażować lokalną społeczność. Podkreślał, że już na etapie projektowania poszukiwano dokumentów opisujących formy dawnej zabudowy, szczególne wydarzenia z historii miast – po to, by wpisać je w projekt murali. Druga część spotkania miała odmienny charakter. Podczas wędrówki uliczkami Złocięńca uczestnicy obserwowali przestrzeń publiczną, w której się poruszali i dyskutowali, jak została ukształtowana, i jak można ją zmieniać. Rozmowa dotyczyła też indywidualnych doświadczeń uczestników; mówiono o funkcji malarstwa w kształtowaniu i rozwijaniu umiejętności społecznych u dzieci i młodych ludzi. Zwracaliśmy uwagę na „smutne ściany” i zastanawialiśmy się, jak można je ożywić. Różnorodne spojrzenia uczestników nadawało koloryt szarym i zniszczonym miejscom, wydobyło z nich historię, którą współczesność nieco zakurzyła. Radosław Barek przekonywał, że postrzeganie przestrzeni to umiejętność, którą powinno się stale rozwijać,

każdy niezależnie od wieku może tego dokonać. Ulepszanie przestrzeni miejskiej nie musi wiązać się z ogromnymi nakładami finansowymi. Mogą to być działania na mniejszą skalę, prowadzące do poprawienia estetyki.

AK

Dominika Jasińska - Biały Zdrój, 18 - 20 lipca 2016

Lasy, pola, lasy, zielone wzgórza, jezioro, znów las – droga do Białego Zdroju wydawała się formą przejścia na drugą stronę lustra, zanurzaniem się w mało realny, choć niewątpliwie wyjątkowo urokliwy świat poza powszednią bieżączką i hałaśliwą cywilizacją. Ten wyłożony słońcem zielono-błękitny spokój przyrody wprowadzał powoli w kilkudniowy świat zamyśleń nad sobą, wypowiedzianymi na co dzień słowami, ukrywanymi i demaskowanymi uczuciami, nierozumianymi potrzebami. Nie było łatwo



zostawić za sobą niedoskonałości codzienności, ale podjęliśmy i tę próbę.

Przecudna wioseczka z szeregi domków jak z bajki, z ogródkami, spadzistymi dachami i kończącymi się na linii horyzontu podwórkami to miejsce, gdzie przyszło nam zmagać się ze stereotypami i utartymi ścieżkami w kontaktach z ludźmi. Dom Doroty Izdebskiej i Tomka Bukowskiego stał się na kilka dni naszą przestrzenią poszukiwań, a przewodniczką po nich - Dominika Jasińska z

Gdańska. Usiedliśmy w kręgu. Kilka słów prezentacji, chwila integracji w kilkuosobowych grupkach, nastrój gotowości do podjęcia każdego zadania. W środku, pomiędzy nami, pojawiły się kolorowe ścieżki. To prowadząca ułożyła na podłodze garść kolorowych arkuszy z hasłami, które jeszcze nie były dla nas jasne. Patrzyliśmy jak urzeczeni na to, jak stąpa po tych kolorach, porządkując je jednocześnie i nadając coraz bardziej zrozumiałe znaczenia. Jedna ścieżka to osądy i żądania, interpretacje, porównania i oceny, druga to fakty, uczucia i potrzeby. Jedna to niemożliwość porozumienia, druga to szansa na nie. Tylko dlaczego są tak niepokojąco blisko siebie? Mamy wrażenie, że czasem są nie do odróżnienia, że przenikają się i mieszają, zaczynamy się denerwować i zadajemy przypominające atak, pełne powątpiewania, pytania. Nadzieją na rozwikłanie zagadek jest tylko niezmacony spokój i łagodność Dominiki. To może poćwiczymy? Człowiek najskuteczniej uczy się poprzez działanie.

„Przekształć ocenę/ interpretację w fakt/ obserwację” – na przykład: zamiast „Moja siostra mnie wykorzystuje”, powiedz: „W tym tygodniu dwa razy posprzątałam jej część pokoju”. Aha.

A zamiast „Nie można na tobie polegać” – „Nie odebrałaś dziś dziecka z przedszkola”. Zaczynamy rozumieć – stwierdzamy fakty, to, co widzimy, bez oceniania czy nie zawsze uprzejmych przytyków. Teoretycznie dajemy radę, gorzej wypada zadanie praktyczne. Dominika prosi jednego z nas o pomoc w zagraniu scenki. Ona wchodzi do pomieszczenia i zasypuje go stwierdzeniami o tym, że mieli coś wspólnie zrobić, przypomina, złości się, powtarza, mówi, że on jej nie słucha. Bo rzeczywiście on w tym czasie skupiony jest na swoim telefonie, coś tam wystukuje i tylko pomrukuje „Uhm”. Naszym zadaniem jest napisać na karteczkach, co widzimy. Mają być fakty, bez oceniania i interpretacji. Cóż, słabo nam poszło. Na jakieś trzydzieści karteczek poprawne były dwie... Uuuu... To nami

naprawdę wstrząsnęło. A więc tacy jesteśmy? Tak łatwo posłużyć się stereotypami i w efekcie zaprzepaścić możliwość porozumienia? A przecież to tylko prosta scenka, życie jest o wiele bardziej skomplikowane. Każdy z nas pomyślał wręcz „moje życie”. Co teraz? Ćwiczenie za ćwiczeniem, zadanie kroczy za zadaniem, najczęściej w parach lub małych grupach, wciąż zmieniających się. Jesteśmy coraz spokojniejsi, coraz bardziej uważni, czujni na słowa i reakcje, powoli zmieniamy nawet tempo mówienia na o wiele wolniejsze, jesteśmy bardziej zamyśleni, mamy więcej czułości dla siebie samych i innych wokół. Kiedy przychodzi wieczór, siadamy pod małym daszkiem na werandzie, patrzymy na zieloną przestrzeń przed nami i niespiesznie snujemy opowieści - o tym i owym, a one dziwnie splatają się ze sobą, zaciekawione swą jednością lub podobieństwem. Kiedy zapada ciemność, siadamy wokół drewnianego stołu i śmiejemy się serdecznie z efektów pobudzenia naszej wyobraźni przez dziwne obrazki ponadpokoleniowej gry planszowej. Stare konie, pełne życzliwości, ciepła i radości.

Słońce kolejnego dnia sugeruje nam urządzenie zajęć w plenerze. Wędrujemy z krzesłami od cienia do światła, a w kolejnych proponowanych przez Dominikę zadaniach szukamy zastosowania modelu : obserwacja – uczucie – potrzeba - prośba w naszych zawodowych i prywatnych światach. Uczymy się nowych językowych zachowań w sytuacjach, które do tej pory uważaliśmy za stresowe, ewidentnie prowadzące do konfliktów. Przekonujemy się, że przełożenie fatalnego i bolesnego dla nas zachowania innego człowieka na język obserwacji, uczuć i potrzeb sprawia, że podchodzimy do sprawy ze zrozumieniem, nie czujemy się dotknięci czy zaatakowani, potrafimy zareagować spokojnie i rozsądnie, a nawet, choćby po wielu latach, wybaczyć, poczucie krzywdy zamienić na troskę, nierozwiązywalny konflikt rozplątać z lekkością letniej mgły.

Skąpany w zieleni lasów i łąk Biały Zdrój, tak jak zapowiadał, zabrał nas na drugą stronę lustra. Daleko od codzienności przyjrzelśmy się sobie samym – łagodnym, otwartym, życzliwym i spokojnym. Miło byłoby wierzyć, że uda się nam ponieść to dalej, na kolejne nasze ekdusowe drogi.

AK

Dagmara Żabska - Biały Zdrój, 25 - 27 lipca 2016

Dwanaście osób spotkało się 25, 26 i 27 lipca br. na warsztatach w Białym Zdroju. Tym razem przez trzy dni tworzyliśmy etiudy w technice teatru cieni.

Teatr cieni znany jest od XI w. Niezwykle popularny w krajach azjatyckich, zwłaszcza w Chinach. W Polsce cenioną jego popularyzatorką jest Dagmara Żabska, którą mieliśmy przyjemność poznać i pod jej okiem tworzyć.



Trzydniowe warsztaty przebiegały twórczo, a to za sprawą nie tylko Daggmary, ale również dwójki dzieci, które wzięły w nich aktywny udział. Czwartoklasista Bartek

i

pierwszoklasistka

Weronika

opowiedzieli swoje historie, które dwie grupy przedstawiły

trzeciego dnia na pokazie etiud. Inspiracją dla trzeciej grupy stała się muzyka. Dzieciaki zachwycone nową dla nich techniką wspólnie z dorosłymi animowały postacie, które wcześniej wykonały i same grały jako żywe lalki. To kreatywna zabawa, przy której papier lampka i nożyczki pozwalają wydobyć historię drzemiącą gdzieś w środku każdego dziecka. Mała latarka w ich oczach okazała się cudem techniki. Spektakularne wrażenie,

jakie zrobiła na dziecku zapadło głęboko w pamięci. Dorośli wspierali działania dzieci, współtworzyli sceny. Dziecko stało się podmiotem, reżyserem sztuki. Weronika i Bartek czuli się odpowiedzialni za całość, choć to była dla nich zabawa i niesamowita frajda.

Spotkanie z Dagmarą umożliwiło rozeznanie w możliwościach technik cieniowych, animacji światłem i lalkami, montażu scen. Ponadto dopełnieniem całości była muzyka, która stała się nośnikiem pozytywnych odczuć i uatrakcyjniła obraz. Zaskakujące jest również to, że za pomocą symboliki postaci udało się również wydobyć – zaplanowane! – emocje.

Trzy etiudy powstające w czteroosobowym składzie uwieńczone zostały gromkimi brawami.

Na zakończenie warsztatów Dagmara Żabska opowiedziała o sobie i swojej pasji – teatrze cieni.

JT

Małgorzata Frymus - Szczecin, 3 sierpnia 2016

Trzeci sierpnia, deszczowa, szczecińska środa. Spotykamy się w naznaczonym tysiącami dobrych działań Teatrze Kana. Czarna sala przywołuje w pamięci spektakle, koncerty i dyskusje, które każdy z nas już tam przeżył, budzi nieco onieśmielenia, ale jednocześnie pewność, że dzień, który tu przeżyjemy, będzie mądry i dobry. Warkocz i ciepły głos Małgosi prowadzą nas jednak do sali obok, gdzie nasza kilkunastoosobowa grupa może zasiąść wokół, pamiętającego niejedno, długiego stołu, otoczona zapachem dobrej kawy, setkami książek, obrazami, rekwizytami, pamiątkami. I ten portret Zygmunta Duczyńskiego ponad głowami...

Najpierw przedstawia nam się prowadząca, Małgorzata Frymus. „Zaczęłam pracować w radiu, bo lubiłam, żeby się coś działo, a teraz wiem, że jest ono jak klucz, który pozwala skontaktować się z każdym prawie człowiekiem” – mówi patrząc na nas z ciekawością. My też się przedstawiamy, po czym słyszymy, że „wszystkim nam blisko do siebie”. To doświadczone dziennikarskie ucho i ta czuła czujność kupują nas natychmiast, w związku



z czym łagodnie, niemal mimochodem zanurzamy się w pierwsze ćwiczenie.

Małgosia opowiada o tym, że dopiero gdy nagrywa, zaczyna selektywnie postrzegać otaczające ją dźwięki, np. tykanie zegara w pokoju czy przejeżdżający pociąg. Proponuje, byśmy zbudowali obraz jakiegoś pomieszczenia

z pojedynczych dźwięków w nim słyszalnych tak, by reszta grupy zgadła, gdzie rozgrywa się akcja. Próbuje. Pawilon więzienny, kuchnia, do której skrada się kilkuletnie dziecko, koty i ptaki o świcie w sypialni,

wieża widokowa w mieście, pokój nastolatki. A to gdzie? „Odgłos otwieranych, starych i ciężkich drzwi, kroki, plusk wody, niewielki, kropelki za ledwie, kroki kobiecych nóg w obcasach, skrzypienie drewna”. Dopytujemy, precyzujemy, nie możemy zgadnąć. Kościół. A to skrzypienie na końcu? To ławka ze starego drewna, na której się siada. Aha. Mówimy o tym, że trzeba uważnie przemyśleć dźwięki, z których chcemy w audycji zbudować obraz przestrzeni i że często nie są one nagrane na żywo i w rzeczywistym czasie. Na przykład mikrofon zainstalowany w sali gimnastycznej dałby tylko zapis chaotycznego hałasu, natomiast radiowiec zbuduje obraz z odpowiednio zarejestrowanych i nałożonych na siebie dźwięków pojedynczo odbijanej piłki, gwizdka, tupotu nóg na parkiecie, przyspieszonych oddechów itp. Jak te dźwięki nagrywać? Odtwarzać z natury czy tworzyć w studiu? Jakiego sprzętu przy tym używać? Czy uczniowskie telefony

wystarczą? Co z montażem? Jakiego programu przy tym używać? Pytania się mnożą i są coraz bardziej szczegółowe. Małgosia podsumowuje: „Wasza mądrość w tym, by wyselekcjonować dźwięki i znaleźć sposób, by je nagrać”. Jasne.

Udajemy się do budynku Radia Szczecin. To druga część warsztatów. Przeżywamy ją ogromnie, bo dla nas wszystkich jest to pierwsza w życiu możliwość zobaczenia i dotknięcia tego, co zwykle się tylko słyszy. Legendy dziennikarstwa na fotografiach w korytarzu i przemykające obok nas z kulturalnym „Dzień dobry” skierowanym do Małgosi robią wrażenie. Staramy się nie przeszkadzać w pracy, poruszamy się niemal bezszelestnie. Wchodzimy do Studia R-4, żeby sprawdzić, jak w praktyce wygląda realizacja wniosków, do których doszliśmy przy stole w Kanie. Ciekawostka – ściany w tym pomieszczeniu są dalekie od symetryczności i gładkości, z założenia mają mnóstwo załamań, zaułków, nierówności, pokryte są różnymi materiałami – od surowej cegły do miękkiej tkaniny, podobnie wygląda połałdowany i różnoplaskczyznyowy sufit. Wszystko po to, by dźwięk tu rejestrowany był w miarę możliwości naturalny, pozbawiony sztucznego pogłosu. Jest nawet specjalnie zbudowany kawałek drewnianej podłogi, w razie gdyby trzeba było dograć kroki, a nawet metalowa sztabka na wieszaku, która w razie potrzeby zadźwięczy jak kościelny czy ratuszowy dzwon. W kolejnym pomieszczeniu – stół do rozmów; nie okrągły, ale prawie. To miejsce, skąd nadawane są audycje na żywo, na przykład z gośćmi. „Ludzie chcą, żeby do nich mówić- dzieli się doświadczeniami Małgosi.- Stąd wielka popularność addycji, które rozwijają jeden temat w ciągu co najmniej pół godziny”. „Mam szczęście, bo mam „trochę kultury” – dodaje, a my słyszymy dwuznaczność tego stwierdzenia i uśmiechamy się dyskretnie.

Jak zrobić dobrą audycję? – pytamy. Małgorzata Frymus odpowiada spokojnie i szczerze. Mówić do słuchaczy zakładając, że są mądrzejsi ode mnie. Wiedzieć kto jest moim odbiorcą i o czym chcę powiedzieć. Mówić tak, jak samemu chciałoby się słyszeć. Nie uciekać od swoich emocji, dzielić się nimi nawet w bezpośrednich relacjach z wydarzeń. Starać się tworzyć ciepły klimat w przestrzeni audycji, która jest jeszcze jednym sposobem mówienia do drugiego człowieka. Hmm...

Na koniec, znów w gościnnej Kanie, słuchamy reportażu naszej dziennikarskiej przewodniczki pt. „Batumi”. Rozmawiamy nie tyle o technicznej stronie realizacji audycji, ile o istocie „klucza do porozumienia”, od którego zaczęliśmy dzisiejsze spotkanie. Żegnamy się, zaciekawieni światem dźwięków prowadzących do ludzi, ale też z nadzieją, że i nam takie wędrówki nie tylko na ekdusowych ścieżkach mogą się przydarzyć.

AK

Józef Szkandera - Stara Studnica, 9 sierpnia 2016

Projekt Twojej ekdusowej inicjatywy powinien być już gotowy! Za kilka dni upływa termin jego złożenia! A tu tyle wątpliwości! – słyszymy w tyle głowy coraz bardziej nerwowe „próby motywacji”. Oczywiście każdy z nas wie od dawna, co chciałby robić z młodzieżą, ale jak to zmieścić w projektowych rubryczkach? To przekleństwo takich ludzi jak my – animatorów, pasjonatów, pozytywnie zakręconych wiecznych wolontariuszy. Kochamy pracę z dziećmi, bez działań artystycznych nie wyobrażamy sobie życia, mamy głowy pełne fantastycznych pomysłów, ale zdobycie na to funduszy to już inna para kaloszy. A do tego te rubryczki! Rezultaty twarde i miękkie, harmonogram działań (kazać to robić artystycznym duszom to doprawdy okrucieństwo) - to wszystko już przyprawia o ból głowy, a co dopiero koszty kwalifikowane w kalkulacji planowanego przedsięwzięcia w stu tysiącach cyferek w różnych konfiguracjach!!! „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie...”, jak temu podołać?

Spokojnie! Ekdusowi koordynatorzy czuwają. Wiedzą, czego nam trzeba i



wyciągają pomocną dłoń. Wszystkich ogarniętych projektową paniką zaprosili na dwudniowe konsultacje wspierające i wyjaśniające. Jako miejsce spotkania zaproponowano Świetlicę Wiejską w Starej Studnicy w pobliżu Kalisza Pomorskiego. Miejsce okazało się niezwykle urokliwe - jak to na Pomorzu - pośród łąk zielonych szeroko między lasy i deszczowym niebem rozciągniętych - że posłużyć się frazą wieszca. A w Studnicy siedliśmy wokół drewnianego stołu, popatrzyliśmy na siebie i ... stres minął. Spokojny, jak krajobraz wokół, Józef zainspirował nas do opowieści. Długich, ciekawych opowieści o nas samych, o pracy z różnymi grupami społecznymi, o pasjach, najciekawszych zrealizowanych projektach, o tym, jak odnajdujemy się w świecie sformalizowanych budżetów i konieczności schodzenia z artystycznych i pedagogicznych chmur na ziemię terminów, konkursów, konieczności i zależności. Była to znakomita okazja do zadawania od dawna nas nurtujących pytań, na które nigdy nie było czasu w wirze poprzednich warsztatowych działań. Odpowiedzi zawierały nie tylko fakty, o wiele ciekawsze były refleksje nimi spowodowane, malowane słowem obrazki z życia permanentnie głodnych wrażeń pasjonatów kultury, wspomnienia owocujących do dziś spotkań sprzed czasem wielu lat. O tomiku wierszy Joasi, o studium tanecznym, na którym spotykałyśmy się z Romą, o Grotowskim w życiu Józka i żywiołowym korowodzie w Barcelonie z podróży Joli, o sampłowaniu dźwięków miasta Gabrysi i „Odysei umysłu” Ani, o lecie z dziećmi w Sławnie i historii zaklętej w białym głosie. Kilka godzin minęło nam jak sen jaki złoty, bo w każdej usłyszanej historii odnajdywaliśmy samych siebie, swoje zachwyty i rozczerowania, swoje wątpliwości i swoją - nie wiedzieć jakim cudem niewyczerpaną - siłę do nieustannego sięgania wyżej i wyżej, jak mawiali starożytni - „Per aspera ad astra”. Taki los...

Chłód sierpniowego popołudnia i wieczoru kazał nam opuścić zieloną przestrzeń dyskusyjno-refleksyjną i przenieść się do sali studnickiej świetlicy. Tam oczywiście, jak w tysiącach znanych nam dobrze, podobnych miejsc, z każdego kąta wygląda jakieś lokalne działanie – a to dziergane serwetki, a to świeczki samodzielnie wyprodukowane, papierowe łabędzie czy pęki gotowych do użycia kolorowych kredek. W swoim otoczeniu zabraliśmy się za nasze projekty. Aż huczało! Pary artysta – nauczyciel dogadywały szczegóły swoich inicjatyw, Józef i Jola – złocieniectwo koordynatorzy „Bardzo Młodej Kultury” konsultowali gotowe już dokumenty oraz, zasypywani gradem trudnych pytań, wyjaśniali zawiłości projektowych formalności. Bardzo byli dzielni, a my za to coraz bardziej zdesperowani. Trwało to wiele godzin. W tym czasie sprytna koleżanka Asia przeprowadziła z nami wszystkimi wywiady na temat korzyści płynących z EKDUSA. Tytuł kaliskiego miesięcznika społeczno-kulturalnego, który znaleźliśmy w świetlicy, znakomicie oddaje atmosferę tej części spotkania. „Wirówka”.

W końcu przyszedł czas na rozmowę o przyszłości. Na wielkich arkuszach przyklejonych do ściany Ola z Goleniowa zapisała wszystkie zgłaszane przez nas inicjatywy, Józef zaś rejestrował terminy i propozycje spotkań z naszymi artystycznymi autorytetami w najbliższych miesiącach. Ustaliliśmy m.in., że koniecznie należy zorganizować spotkanie podsumowujące na początku grudnia, kiedy będziemy mogli podzielić się doświadczeniami i wrażeniami z realizacji pierwszych naszych działań z młodzieżą. Burza mózgów przyniosła zapis naszych propozycji i potrzeb warsztatowych na rok 2017, wśród których znalazły się np. małe formy literackie, hip-hop, praca metodą dramy, tworzenie filmów czy operowanie światłem w widowiskach scenicznych. Jak się okazało nasz artystyczny apetyt rośnie w miarę jedzenia – co było do udowodnienia.

AK

Marek Kościółek - Darłowo, 10 - 11 sierpnia 2016

Kilkanaście osób z Darłowa od 10 do 11 sierpnia wzięło udział w warsztatach w ramach projektu EKDUS. Warsztaty prowadził Marek Kościółek. Razem z nim uczestniczył w warsztatach wieloletni jego współpracownik Marcin Pławski.

Marek Kościółek podkreślał na warsztatach istotę budowania relacji w grupie, a także współodpowiedzialność za drugiego człowieka. To przez teatr uczymy się razem współistnieć i tworzyć światy, które dla nas są ważne. To bardzo istotne w teatrze autorskim, którego Marek Kościółek od ponad 15 lat jest liderem.

Dlatego celem warsztatu była przede wszystkim aktywność jego uczestników, która miała kreować niepowtarzalny świat poprzez zbudowanie zespołu. To nadrzędne zadanie wynikało przede wszystkim z działań, które Kościółek konsekwentnie próbował nakreślać. Wiele aspektów własnych obserwacji, spostrzeżeń świata, a także uważne przyglądanie się sobie i partnerom, to elementy warsztatu lidera Teatru Krzyk. Ważne, by mierzyć się z własnymi lękami, kreować światy z ludźmi, z którymi przyjdzie Wam pracować i próbować bronić tego, co ważne dla grupy, jako ludzi, którzy ja tworzą – mówił m.in. do uczestników Marek Kościółek.

Wiele rzeczy podczas warsztatu odbywało się w formie zabawy. To w warsztacie Marka Kościółka jest istotnym elementem kreacji siebie w grupie. To także umiejętność spotkania z rzeczywistością, w której żyję i próba jej zdefiniowania przez teatr. Intuicja, o której Kościółek mówi, że jest nieodzowną towarzyszką teatru autorskiego prowadzi do kreacji zbiorowej i uczy współodpowiedzialności za świat, w którym żyję.

Przez te dwa dni warsztatu grupa osób z Darłowa poznała więcej swoich „barw”. Odkryła znaczenie bycia w grupie i odpowiedzialności za partnera, gdyż działań na partnerstwo w warsztacie Kościółka było wiele z różną intensywnością. Relacje, które uczestnicy doświadczali przez zabawę wprowadzały aspekt poznawczy, relaksacyjny, ale przede wszystkim uczyły kreacji zbiorowej. Warsztat Kościółka przez swoją intensywność, zmienność, a także wyczuwalne aspekty zagłowania konwencjami teatralnymi pozwolił uczestnikom poznać metody pracy w teatrze autorskim. Wyzwolił energię i pozwolił na wiele ciekawych obserwacji dotyczących samego siebie i ludzi, z którymi przyszło pracować.

W końcu uczestnicy otrzymali tak potrzebne narzędzia do pracy w swoich grupach.

MK

Adam Pioch - Szczecin - 30 września, 1 października 2016

Warsztaty prowadzone przez pana Adama Piocha uświadomiły ekdusowym uczestnikom, że każdy człowiek bez względu na wiek, wykształcenie, wykonywany zawód czasem wygłasza przemówienia publiczne. Mówienie, choćby do jednej osoby, to już występ. Oczywiście, na co dzień nie podchodzimy do tego w ten sposób. I całe szczęście, bo zapewne u wielu nastąpiłaby blokada komunikacyjna.

Niektórzy uczestnicy warsztatów wykazali się naturalnym darem wymyślania historii i z mniejszą lub większą treścią je opowiadali.



Do takiego wystąpienia -jak do wszystkiego- należy się dobrze przygotować. Zwłaszcza, jeśli chcemy być słuchani z zainteresowaniem.

Wiem, że odbywając codziennie od wielu lat po kilka wystąpień przed uczniami, mam niezły trening. Te sytuacje oswoiłam już dawno. Zebrania z rodzicami - w zasadzie też wychodzą mi nie najgorzej. Prowadzenie imprez szkolnych

i środowiskowych, w szkole i w terenie nie jest mi obce. Po co więc zgłosiłam się na te zajęcia?

Uważam, że w naszym wymagającym świecie coraz częściej sam talent nie wystarcza. „Ćwiczenie czyni mistrza”, ale wiedzą podparte. Toteż, jeśli tylko mogę, lubię się uczyć od lepszych. Warsztat zaprezentowany przez pana Adama wykorzystam też w pracy z uczniami. Wiem, że swoboda mówienia, umiejętność wyrażania myśli, uczuć, siebie sprzyja nawiązywaniu dobrych relacji międzyludzkich. I oto właśnie zabiegam w pracy

z dziećmi. Chcę, by moi uczniowie posiadli umiejętność właściwego komunikowania się z ludźmi, by otworzyli się na wiedzę, bogacili swoje słownictwo. Jest to możliwe wtedy, gdy dostrzegą sens poznawania i rozwijania samych siebie. Wszakże każdy człowiek to oddzielna historia, którą warto opowiedzieć...

Jestem teraz bardzo ciekawa, co będzie się działo na kolejnych zajęciach z panem Adamem Piochem :)

JKG

Adam Pioch - Szczecin, 21 - 22 października 2016

Podobno ludzie najbardziej boją się śmierci i wystąpień publicznych. A nam, animatorom działań kulturalnych i społecznych nie wolno się bać. Mamy być nie tylko wielopłaszczyznowo utalentowani i nieustannie rozentuzjasmowani, mamy też bez mrugnienia okiem poprowadzić nie tylko zajęcia, ale każdą imprezę w szkole, domu kultury, dzielnicy czy gminie. Stać przed tłumem i mówić tak, by setkom ludzi chciało się słuchać i oglądać to, co im proponujemy. Ba!

Jak to dobrze, że ktoś pomyślał o naszych potrzebach i -nie ukrywajmy- niedoskonałościach. Jak dobrze, że tym razem możemy usiąść po tej drugiej stronie sceny i posłuchać kogoś, kto na pewno wie, jak to się robi. A poobserwowawszy Mistrza może i my pozbedziemy się tego paraliżującego lęku, który wykręca nam nogi, obezwładnia i usztynia ręce, jęczy „yyyyyy” (podobno to oznaka namysłu) i w ogóle sprawia, że uciekamy sprzed widowni najszybciej jak to możliwe. Bo oto stoi przed nami spokojny, elegancki mężczyzna, uśmiecha się nieznacznie i patrzy na nas jakby indywidualnie, z osobna na każdego i razem też. Jedną ręką w kieszeni, że niby taka nonszalancja, druga pozwala sobie na swobodę, jak się później okazuje przemyślane i wystudiowane życie. Jego opowieści zachęcają do podjęcia wyzwania, więc próbujemy. Hasło – samolot. Ktoś spontanicznie mówi „Świetny temat” i już ląduje na scenie. „Ląduje” to za dużo powiedziane. Na razie startuje, krąży bardziej we mgle niż w obłokach zaciekawienia i szybko wraca, nie wznosząc się zbyt wysoko. Ale brawa już są, wpierający uścisk dłoni i dobre słowo prowadzącego dają siłę kolejnym śmiałkom. Poznajemy swoje głosy, sylwetki sceniczne, osobowości, sposoby mówienia i reagowania na stres wystąpienia. Jesteśmy różni, ale w bardzo interesujący sposób, bo, jak się okazuje, to właśnie jest swoistym kluczem do uwagi odbiorców. Nie wystudiowana jednakowość, tylko indywidualność, coś specyficznego, wynikającego z doświadczeń całego życia, zainteresowań, ale też temperamentu i sposobu reagowania na świat. Mimo wielu jeszcze słabości, nazwijmy to technicznych, słuchamy się wzajemnie w skupieniu, pozwalamy się ponieść meandrom opowieści, a zamiast krytycyzmu, którego wszyscy się podświadomie baliśmy, odczuwamy życzliwość i ochotę do wspierania mówiącego. Patrząc na innych, wyciągamy wnioski i powolutku budujemy swój sceniczny dekalog. Swoją. Bo przecież każdy z nas czuje, że ręce mu chodzą nie tak, że oczy w czasie wystąpienia błędzą nie wiedzieć gdzie, zamiast budować kontakt, że słowa biegną za szybko albo przeciwnie - pauzy namysłu zbyt się rozlewają po przestrzeni opowiadanej historii. Nie bez znaczenia są też nieliczne, niestety, informacje zwrotne, które otrzymujemy od grupy i od prowadzącego. Szkoda, że jest ich tak mało, bo w zasadzie po nie tu przyszliśmy. Ale, jak powiadali dawni Polacy, „Mądrej głowie dość dwie słowie”, więc z godziny na godzinę dowiadujemy się więcej. Najwięcej przez działanie. Slajdy i multimedialne prezentacje jakoś nas tylko przygnębiają... Znakomicie natomiast czujemy się w akcji, gdy na przykład prowadzący każe rzucić kości opowieści (story cubes) i tak losowo ustalić słowa-klucze kilkuminutowego wystąpienia. Ukoronowaniem naszych poszukiwań najbardziej sensownej formy warsztatowej edukacji było zadanie polegające na przygotowaniu prezentacji scenicznej koleżanki lub kolegi. W ciągu kilkunastu minut należało zebrać informacje o człowieku i imprezie, w czasie której występujemy oraz opracować

oszałamiające wystąpienie, które by jednak nie przytłoczyło gwiazdy. Czyli tak, jak w życiu animatora – szybko, kompetentnie, skutecznie i do tego atrakcyjnie. Uch, nie było łatwo! Ale za to jak ekscytująco! Oglądaliśmy się nawzajem z ogromnym zainteresowaniem, ucząc się jednocześnie i widząc, jakie postępy zrobiliśmy w ciągu kilku zaledwie godzin. Ale z poczucia już niemal euforycznego samozadowolenia wytrąciła nas prezentacja, którą też spontanicznie przygotował sobie w kącie Adam. To dopiero była klasa mistrzowska! Wbici w niewygodne krzesła nie daliśmy jednak zgasić naszego entuzjazmu, bo, nie wiedzieć czemu, poczuliśmy wtedy, że i my tak kiedyś będziemy mówić. To niewiarygodne, ale tak właśnie było. Lata doświadczeń Adama w małej pigułce stały się dla nas zastrzykiem wiary w siebie i skłoniły do ponoszenia trudów dla osiągnięcia tak spektakularnych efektów. Czyż nie o to chodzi w naszych ekdusowych wędrówkach?

Teraz już spokojniej przyjmujemy uwagi, a nawet sami o nie prosimy. Kto z was wie, jak zrzucić 10 kilogramów?- pyta prowadzący. Wszyscy to wiemy, ale niewielu to się udaje przeprowadzić. Jeśli nie ZASTOSUJESZ wiedzy, nie osiągniesz sukcesu – kontynuuje Adam. A my wzdychamy ze zrozumieniem i ruszamy do kolejnego zadania. Już wiemy, że rozwój jest poza strefą komfortu, że trzeba gromadzić w szufladach umysłu setki pomysłów, by w razie potrzeby szybko wyjąć stamtąd ten jeden odpowiedni i że nasz wewnętrzny korektor powinien ustąpić miejsca mistrzowi pióra, fantazji i kreatywności. Wielu rzeczy jeszcze nie wiemy... Pewnie przyjdzie nam samodzielnie do tej wiedzy dochodzić. Widząc metamorfozy, jakie przechodzą uczestnicy warsztatów, podświadomie poprawiamy swoje niedoskonałości, a przynajmniej mamy takie silne postanowienie. A do domu zabieramy pewność, że nasze wewnętrzne demony straszą tylko nas. Te dotyczące występów publicznych szczególnie.

AK

Alicja i Jacek Hałasowie Złocieniec, 27 października 2016

Na pierwszym spotkaniu z animatorami Bardzo Młodej Kultury Jacek Hałas oczarował uczestników doszczętnie, podobnie jak tysiące innych Polaków z lubością poddających się jego uśmiechniętemu, bezsłownemu, dowcipnemu i empatycznemu terrorowi harmonijnego ruchu, rytmu i muzyki. Pojawił się pomysł, by sprawdzić, jak Mistrz radzi sobie z zupełnie czym innym zainteresowaną ... młodzieżą. Czy współczesne nastolatki znajdują przyjemność w archaicznym „Zasiali górale”? Czy rytmiczne powtarzanie kilku sekwencji kroków i gestów wywoła u nich uśmiech czy raczej zniechęci, bo „trudne i bez sensu”? Czy tańce korowodowe ucieszą ich, czy przeciwnie – znudzą? Nikt z nas nie



wiedział, jaki będzie finał eksperymentu, ale chętnie się mu poddaliśmy. Chociaż może był ktoś, kto wiedział – Jacek. Alicja, jego żona, współprowadząca zajęcia, też.

W złocienieckiej sali pojawił się kilkudziesięcioosobowy, wielopokoleniowy tłum. To dla nas nowość, bo do tej pory pracowaliśmy tylko z grupą dorosłych animatorów. Teraz pojawiły się nastolatki z miejscowej grupy teatralnej i dzieciaki

z podstawówki, byli też ciekawi świata i żądni wrażeń seniorzy. Co cieszy – przyszli też ci, którzy o EKDUSie sporo słyszeli i rozważają możliwość dołączenia do tej ambitnej i pracowitej niezwykle drużyny. Wszystko pięknie, ale czy te zróżnicowane nie tylko pokoleniowo grupy da się w czasie zajęć połączyć? Czy potrafimy się razem bawić? Różnice doświadczeń, poczucia rytmu i preferencji muzycznych, a choćby i fizycznych

możliwości, staną się przeszkodą, czy raczej motywacją i wyzwaniem? Jakoś trudno było zapalać entuzjazmem na początku spotkania.

Wątpliwości poszły w kąt, gdy tylko pojawili się Alicja i Jacek Hałasowie. Rozchichotany i rozedrgany sprzecznymi emocjami krąg szybko się wyciszył, ulegając potędze autorytetu pogodnie uśmiechniętego, skromnego wręcz prowadzącego. Czary jakieś, czy co? Powolutku, krok za krokiem, budujemy zrytmizowaną mandalę jedności w działaniu, chociaż celu nikt nie określa, nie nazywa metod ani „rezultatów twardych i miękkich”, jak to zwykle w projektach bywa. Powolutku, krok za krokiem, z kilkudziesięciu inności jakimś tajemniczym sposobem tworzymy całość, możliwą do zaakceptowania przez wszystkich. Szukamy, mylimy się i potykamy, jak to w tańcu, jak to w życiu. Krok za krokiem, powtórka z powtórka, coraz spokojniej, coraz pewniej, coraz pogodniej. Nie jest tak źle. Dzieci, nastolatki, dorośli, seniorzy – wszyscy opanowujemy proponowane układy kroków i figur, chociaż każdy trochę na swój sposób. Nie szkodzi, mamy prawo się różnić, a ten, kto lepiej sobie radzi z rytmem, swoją pewnością i zdecydowaniem pomaga tym, którzy się gubią. Razem z rumieńcami fizycznego wysiłku zakwitają nam na twarzach uśmiechy satysfakcji. Dajemy radę! Nawet z pozoru niewykonalny układ, o wiele mówiącej nazwie „Baran”, zakończyliśmy entuzjastycznie. Naprawdę się bawimy!

Podjmując kolejne korowodowe wyzwania, myślimy o tym, czego tu doświadczamy, a co jest daleko więcej niż tańcem. Zastanawiamy się, jak to się stało, że przestaliśmy wierzyć w możliwość odnalezienia radości w wielopokoleniowych działaniach. Tworzymy środowiskowe grupy, niezwykle aktywne, kreatywne i efektywne, ale pomiędzy nimi przepastne przestrzenie niedowierzania i nieufności. „Żyjemy na archipelagach” – pisał Zbigniew Herbert w „Trenie Fortynbrasa”. Dobrze się na nich czujemy, mamy dużo wody, powietrza i światła. A kiedy taki archipelag zderzy się jakoś, czy to w tańcu, czy przy świątecznym stole, czy innym wspólnym... wysiłku, odkrywamy, że coś ważnego zgubiliśmy, coś, za czym tęsknimy podświadomie, chociaż już trudno nam to nazwać. Bliskość? Za mało. Miłość? Och, zbyt patetycznie. Coś, co pięknego i dobrego, co istniało kiedyś, dawno, dawno temu, kiedy ludzie żyli, tańczyli i śmiali się razem.

Zaraz, zaraz – a jak brzmią ostatnie słowa skrótu EKDUS?

AK

4. Regranting

Przeprowadziliśmy konkurs na dofinansowanie inicjatyw z zakresu edukacji kulturowej tworzonych wspólnie przez przedstawicieli sektora oświaty i kultury.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie był udział w przynajmniej jednym z warsztatów zorganizowanych w ramach projektu.

Kryteria oceny inicjatyw zostały wypracowane podczas warsztatu z uczestnikami projektu:

		punkty
Ocena merytoryczna	Racjonalny budżet	0-10
	Realny harmonogram	0-10
	Kształtowanie cenionych społecznie umiejętności i postaw	0-50
	Udział realizatorów w warsztatach w ramach programu EKDUS	0-20
	Zaplanowana dokumentacja foto, wideo i opisowa	0-10

Do konkursu zgłoszono 17 inicjatyw i wszystkie, zgodnie z decyzją jury z dnia 22 sierpnia br., uzyskały dofinansowanie.

Skład komisji konkursowej (Paweł Kamiński, Karolina Koguciuk, Marek Sztark) został zaproponowany przez Zespół Sterujący.

Decyzja komisji była przedstawiona w protokole następującej treści:

Protokół posiedzenia komisji ds. wyboru

inicjatyw edukacyjnych w ramach programu EKDUS

W dniu 22 sierpnia 2016 odbyło się we Wrocławiu posiedzenie komisji w składzie:

1. Marek Sztark – przewodniczący komisji
2. Karolina Koguciuk – członek komisji
3. Paweł Kamiński – członek komisji

Komisja działała na podstawie „Regulaminu konkursu na dofinansowanie inicjatyw edukacyjnych w ramach projektu EKDUS - Edukacja kulturowa dla umiejętności społecznych”

Inicjatywy edukacyjne oceniane były na podstawie następujących kryteriów: racjonalność budżetu (od 0 do 10 pkt), realność harmonogramu (od 0 do 10 pkt), kształtowanie cenionych społecznie umiejętności i postaw (od 0 do 50 pkt.), udział realizatorów w warsztatach w ramach programu EKDUS (od 0 do 20 pkt), zaplanowana dokumentacja foto, video i opisowa (od 0 do 10 pkt).

Oceniono 17 zgłoszonych inicjatyw. Komisja ocenia zgłoszone inicjatywy jako bardzo ciekawe i obiecujące. W porównaniu z podobnymi przedsięwzięciami realizowanymi w Polsce w ramach programu „Bardzo młoda kultura” inicjatywy zachodniopomorskie nie odbiegają poziomem merytorycznym. Komisja widzi jednak słabsze, w porównaniu z innymi regionami zaangażowanie sektora oświaty.

Każdy z członków komisji zapoznał się treścią wniosków i ocenił je osobiście przyznając dla każdego z kryterium odpowiednią liczbę punktów. Sumy punktów były podstawą do wyciągnięcia średniej oceny każdego wniosku.

Komisja rekomenduje do realizacji wszystkie zgłoszone inicjatywy po dokonaniu korekt budżetów. Komisja przeanalizowała budżety poszczególnych inicjatyw i zarekomendowała nowe kwoty wsparcia z programu EKDUS, tak, by suma wsparcia nie przekroczyła wysokości środków pozostających w dyspozycji programu EKDUS czyli 65 400 zł.

Wyniki oceny i rekomendowane kwoty wsparcia przedstawiają się następująco:

Lp.	Tytuł inicjatywy	Liczba punktów	Wnioskowana kwota wsparcia w zł.	Rekomendowana kwota wsparcia w zł.
1.	Chodź, pomaluj mój świat	89,6	5000	4500
2.	Ogrody wyobraźni	88,3	5000	4300
3.	Ogarnij stracha	86,3	4900	4000
4.	Lustro teatru	85,3	4453	3600
5.	Taneczne kroki – ABC tańca	81,3	5000	4000
6.	Przerwa na muzę	79,3	5000	3900
7.	Blogerzy, Vlogerzy, Youtuberzy	78,3	5000	3900
8.	Przystanek	78	4984	4700
9.	Bakcyl kultury - Moje Miasto w Małej Formie	78	5000	4000
10.	Widzieć więcej	77,3	5400	4000

11.	Przystanek do marzeń	77,3	2900	2700
12.	Otwieram siebie na dźwięki świata	75,3	4890	4000
13.	Kultura na kozetce - warsztaty teatralne ...	75,3	4420	3800
14.	Uwolnij tkaniny - radość z szycia	68,3	5000	3800
15.	Wystawienie sztuki teatralnej...	65	5000	3700
16.	Warsztaty ceramiczne „Archeologia wnętrza”	65	3500	3000
17.	Darłowska szanta	63	5000	3500

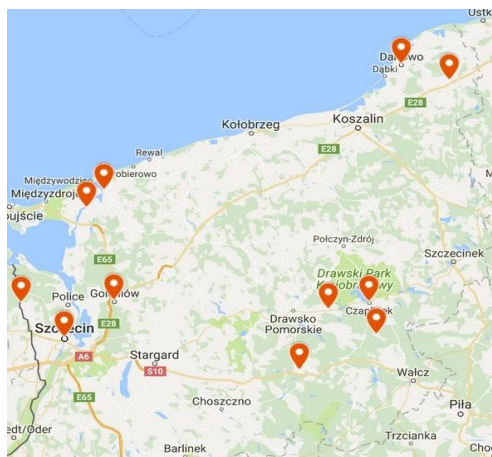
Protokół podpisał przewodniczący komisji Marek Sztark.

Jedenaście miejscowościach województwa zachodniopomorskiego, w których od września do listopada 2016 r. zrealizowano siedemnaście inicjatyw to: *(w nawiasach podano liczbę inicjatyw oraz liczbę mieszkańców)*: Kamień Pomorski (1, 9 000), Sibir (1, 150), Goleniów (3, 23 000), Stolec (1, 250), Szczecin (2, 360 000), Kalisz Pomorski (3, 7 000), Świerczyna (1, 800), Złocieniec (1, 13 000), Czaplinek (1, 7 000), Sławno (1, 13 000), Darłowo (2, 14 000).

Przygotowali je, działając w parach przedstawiciele sektorów oświaty i kultury. Część z nich przeprowadzona był w zamkniętej przestrzeni (sala szkolna lub teatralna) i w gronie dobranych uczestników, część w przestrzeni publicznej (w tramwaju, autobusie, na miejskim placu czy wiejskim przystanku).

Inicjatyw skierowane były przede wszystkim do dzieci i młodzieży, ale również do kadry oświatowej, rodziców i opiekunów. Obejmowały różnorodne, niestereotypowe działania, bez przymusu i oceniania, za to ze wsparciem w realizacji własnych pomysłów i w uzgadnianiu z innymi uczestnikami ich miejsca w całości.

Autorzy starali się znaleźć przestrzeń do działania dla nadzwyczajnych zdolności dzieci i młodzieży, ich kreatywności (równie istotnej w edukacji jak nauka pisania i czytania). Zostawiali miejsce na popełniania błędów, tak by jeśli ktoś czegoś nie wie, mógł improwizować. Zachęcali do różnorodnych formy wyrazu. Dbali o poczucie



Rozmieszczenie miejscowości, w których realizowano inicjatywy.

podmiotowości, sprawczości, dobrą komunikację i współpracę w grupie. Efektami zrealizowanych inicjatyw były zadowolenie i radość uczestniczących w nich dzieci i młodzieży, wypływające z poczucia zrealizowanych marzeń i pragnień, twórczej współpracy z koleżankami i kolegami i budowania relacji ze znajomymi i obcymi. Obserwowaliśmy satysfakcję płynącą z realizacji własnych pomysłów we współpracy z innymi - młodymi lub starszymi uczestnikami. Pozytywne, twórcze doświadczenia, które budzą i wzmacniają wiarę w siebie.

Efektom cyklu warsztatów, współpracy w realizacji inicjatyw i kontaktów osobistych pomiędzy przedstawicielami podmiotów uczestniczących w projekcie – szkół, organizacji pozarządowych, instytucji kultury jest podniesienie kompetencji animacyjnych, edukacyjnych, artystycznych i animatorów i liderów z wielu niezależnych środowisk -

również z małych miejscowościach, wzmocnienie ich motywacji do działania na rzecz środowisk lokalnych.

Następuje synteza pracy różnych przestrzeni edukacyjnych (szkoła/artysta, instytucja kultury/pedagog) i częstsze rozumienie sztuki, jako ważnego narzędzia komunikacji społecznej. To z kolei promuje aktywnej postawy obywatelskie poprzez działania twórcze. Projekt przyczynia się do wyrównanie szans w dostępie do kultury, zwłaszcza w miejscach ubogich w działalność kulturalną, próba przełamania ich izolacji.

Wnioski dotyczące regrantingu w roku 2017

Ważne wydaje się kontynuowanie dofinansowywania jedynie inicjatyw zgłaszanych przez animatorów uczestniczących w warsztatach.

W czasie realizacji inicjatyw ich realizatorzy powinni mieć możliwość otrzymywania wsparcia w formie tutoring lub mentoringu.

Należy wesprzeć realizatorów również w organizacyjnych i formalno prawnych (finansowych) aspektach ich działań.

Należy mieć na uwadze, że projekt staje się platformą wymiany doświadczeń między organizacjami pozarządowymi, instytucjami kultury, szkołami, instytucjami kształcącymi nauczycieli, artystami, nauczycielami, pedagogami i freelancerami z województwa zachodniopomorskiego.

Projekt prowadzić będzie do rozwoju istniejącej już sieci współpracy, rozwinięcia funkcjonującej już nieformalnej edukacji kulturowej i budowy zwartej oferty edukacyjnej.

Opisy realizacji 17. inicjatyw

Chodź, pomaluj mój świat

Od pierwszego dnia tzn. od 8 września 2016 r. - w sali widowiskowej Złocienieckiego Ośrodka Kultury pełni zapału przystąpiliśmy do pracy. Integracja całego zespołu zarówno grupy muzycznej jak i plastycznej przebiegała w sympatycznej atmosferze. Dzieciaki ze Szkoły Podstawowej nr 1: Weronika Palińska, Ania Szachewicz, Sandra Kot, Zuzia Ramza bardzo szybko zawarli znajomości z licealistami z ZSP im. Wł. Andersa: Kasią Mazur, Kamilą Szymkiewicz, Martą Skrzypek, Oliwią Bartnik, Zuzią Rutkowską, Paulą Ciechomską, Zuzią Kałamarz, Alą Pawlak, Wiki Senkowską. To czym jest mural, by można było nazwać go murałem, dowiedzieliśmy się od dr. Radosława Barka – twórcy muralu na Śródce w Poznaniu. Najcenniejszą wskazówką, która przypadła do serc były słowa: „Mural powinien współgrać z otoczeniem tak, by tło jakim jest otoczenie tworzyło jeden obraz”. Wędrówka do miejsca, w którym miał powstać mural - płotał przy ul. Włókienniczej, uliczkami naszego miasteczka wzbogacona o opowieści i legendy opowiedziane przez Joannę Turczyn stała się źródłem inspiracji dla młodych artystów. Pomysłów było tyle ilu uczestników.

Ustaliliśmy także terminy spotkań na realizację inicjatywy, wyznaczyliśmy cele, wymieniliśmy się kontaktami, ustalając zasadę komunikacji, tak by była czytelna i nie naruszała prywatności. Dwóch licealistów i jeden trzecioklasista będący na jednym tylko spotkaniu, nie czuli się na siłach, by przystąpić do realizacji projektu. 13 osób z zaplanowanej dwudziestki systematycznie uczęszczało na spotkania. Pozyskana wiedza od R. Barka została pogłębiona o warsztaty plastyczne prowadzone przez Dorotę Izdebską - plastyka. Młodzi twórcy starali się ją wykorzystać podczas tworzenia projektów w skali. Kartka chłoneła niczym gąbka. Utworzenie kompozycji z projektów było nie lada wyzwaniem, o wiele trudniejszym niż wypełnienie projektów kolorem. Tu grupa wykazała się niezwykłą kreatywnością. Wspólna decyzja, by powstało pradowne miasteczko Złocieniec, wypłynęła samoistnie. Okazała się strzałem w dziesiątkę.

Nieoceniona pomoc Doroty Izdebskiej nastąpiła w momencie przenoszenia projektów na płot. Wówczas wszyscy zdali sobie sprawę, jak ogromną przestąń mają do zapelnienia. Chłód nie był w stanie ostudzić zapału twórców. Dopiero mur nauczył pokory.

Ogromną pomoc wniósł pan, którego życzeniem było pozostać anonimowym. Zarośnięte chwastami, sięgającymi niemalże do połowy płotu miejsce, uniemożliwiało przystąpienie od razu do pracy. Trawa została przez niego przycięta, płot wyczyszczony karcherem a unigrunt położony. Powierzchnia i struktura płotu sprawiły, że mały uczył się od dużego, a duży - od małego. Zdali sobie sprawę z tego, że tylko razem mogą coś stworzyć, nie odbierając własnego indywidualnego spojrzenia na całość. Pierwsze rysunki na płocie pod okiem plastyka – Doroty Izdebskiej - pojawiły się zgodnie z planem i jeszcze tego samego dnia część z nich zostały pokolorowane. Słońce sprzyjało nam od samego rana do późnego wieczoru. Powoli zaczęło się pojawiać miasteczko Złocieniec, ale to wyobrażone po



wysłuchanych legendach. Obraz powoli stawał się tłem do legend o Złocińcu.

Pod kierunkiem Joanny Turczyn upływały kolejne dni na malowaniu płotu. Kiedy już wydawało się, że wygrał, to wspólne wejrzenie obalało przeszkodę, rodziło kolejny pomysł. Wspaniałe było doświadczenie, gdy do pomocy przy malowaniu włączyli się rodzice trzecioklasistek.

Staraliśmy się wykorzystać jak najlepiej strukturę płotu, i jak najlepiej wkomponować obraz w otoczenie, mając na uwadze słowa R. Barka i własne wyobrażenia. Ponadto swoje uwagi przekazywała nam Dorota Izdebska, z którą się konsultowałyśmy.

Płot czasami wydawał się zbyt mały, by pomieścić wszystkie pomysły. Burza mózgów. Co robić? Argumentacja umożliwiła konstruktywne rozwiązywanie. Tak było na przykład z namalowanym spontanicznie kwiatkiem. Miał być baśniowy, surrealistyczny i był. Tylko nijak się miał do całości. Zauważyła to Marta, która wyjaśniła, pozostałym, że lepiej będzie, gdy zamiast niego pojawi się inny obraz. Wówczas Ania – trzecioklasistka - napomknęła : Słuchajcie, fajnie, gdyby był tam stary rower! Taki z jednym kołem. Przypadło do gustu pozostałym i tak pojawił się bacykl. Bywało również i tak, że początkowo namalowany obraz trzeba było zmienić. Po wyschnięciu farby na płocie nie było już efektu świeżości. Kolory następnego dnia były szare, ponure, wręcz inne od zamierzonych. (film w załączeniu ukazuje malowanie zachodu słońca – Joanna Turczyn). Niezapomnianym przeżyciem było namalowanie psa. Dziewczyny wymyśliły dla niego imię – As. Koniecznie chciały uwiecznić go na płocie. Wymyśliły sobie, że ma być podobny do tego, który witał ich każdego dnia za płotem, szczekał i merdał radośnie na powitanie, póki właściciel nie odprowadził go do kojca. Obraz ze względów bezpieczeństwa namalowały, patrząc na zdjęcie.

Trochę baliśmy się, że farba nie pokryje tła i będzie przebijała zieleń. Ale udało się!

A skoro udał się As, to również musiał być kot i to koniecznie na drzewie. Zuziowy, szary z zielonymi oczkami. I tak zamiast kot wleźć na płot, wlaź na drzewo.

O tym, jak ogromny wpływ na nasze samopoczucie ma otoczenie, mogliśmy się przekonać już podczas tworzenia muralu. Refleksje można było niejednokrotnie usłyszeć podczas rozmów przechodniów wzdłuż malowanego płotu. Słyszeliśmy pytania: Czy będą kolejne murale w Złocińcu? Podziękowania: Świetnie! W końcu i w naszym miasteczku jest barwnie, dziękujemy! Pochwały: Jak pięknie! Świetnie wyczarowałyście miasteczko na płocie! Oraz troskę: Nie jest Wam zimno? A może jesteście głodne? To dodawało licealistkom skrzydeł do dalszej pracy. (film – wywiady Alicji Pawlak - w załączeniu)

Do pracy nad murałem czynnie włączyli się przedsiębiorcy. Tu szczególne podziękowania należą się pani Kamili Włodarczyk. Właścicielka zakładu fryzjerskiego umożliwiała pobieranie wody. Panu Bogusławowi Udyczowi i pracownikom hurtowni DOMINO – udostępnili nam lokum na niezbędne materiały: farby i pędzle. Podarowali barwniki. Panu

Andrzejowi Tobiaszowi – czerpaliśmy prąd podczas czyszczenia mury i podczas spotkania, Panu Hubertowi Makarze – podarował nieodpłatnie jaskółki, które zawisły na pięciolinii.

Przechodnie częstowali dzieci i młodzież słodyczami. Właściciel płotu przyciął tuje, by jeszcze piękniej się prezentowały. Zdziwiające jest także i to, że jakby mniej śmieci jest obecnie przy płocie. Ponad dwa tygodnie wspólnej pracy na świeżym powietrzu zacieśniło więzi pomiędzy uczestniczkami. Trzecioklasistki bez problemu nawiązały kontakt z licealistkami. Motywacja, tworzenie miłego nastroju, radzenie sobie z emocjami, były widoczne, gdy deszcz psuł obraz i trzeba było go poprawić, gdy zmęczenie dekoncentrowało tak mocno, że brakowało koncepcji – co dalej? Dziewczyny otwarte na potrzeby drugiego służyły pomocą. Okazało się, że wśród trzecioklasistek można znaleźć bratnią duszę. Kiedy Zuzia przyszła malować płot i na twarzy widoczny był smutek, Werka rozśmieszyła ją do łez i smutek prysł. Kiedy Sandra niepewnie tworzyła domek, Kasia podeszła z pochwałą – cudny pomysł z tym domkiem! Sandrze dodało twórczej odwagi. Ich wrażliwość udzielała się natychmiast. Współpraca w zespole była przyjemnością. Wspólny pomysł, by powstał zapis nutowy na pięciolinii, a drugi takt ubarwić jaskółkami przypadł do gustu całej trzynastce. Świadczy to, że w wyniku realizacji projektu uczestnicy rozwinęli twórcze myślenie i pogłębili umiejętności społeczne.

Równolegle pracowała grupa muzyczna: Alicja Pawlak, Zuzanna Kałamarz, Wiktoria Senkowska i Paulina Ciechomska z ZSP im. Wł. Andersa w Złocieńcu, pod okiem Gabrieli Maliny.

Mural jest wielozmysłowy, interaktywny. Nie tylko można go zobaczyć, można go również usłyszeć. Muzyka bez muralu i mural bez muzyki to tylko zwykły mural i zwykła muzyka. Muzyka konkretna. Muzyka naszego miasta, dźwięki, z którymi część się oswoiła, których być może już nie słyszy stały się tematem. (zał. O muzyce konkretnej i wrażenia dziewcząt podczas tworzenia ścieżek – Joanna Turczyn) Montaż okazał się frajdą, ciekawym doświadczeniem i jednocześnie kreatywnym przedsięwzięciem. Podczas realizacji projektu między uczestnikami wytworzyła się swoista synergia, polegająca na zaufaniu, doskonałej komunikacji – zarówno bezpośredniej, jak i poprzez Internet – oraz gotowości do działania. Uczestnicy warsztatów pomagali sobie wzajemnie, udostępniając niezbędny do realizacji utworów muzycznych sprzęt elektroniczny osobie, która nim nie dysponowała. Warte podkreślenia jest również kreatywność wynikająca z potrzeby pozostawiania „na bieżąco” z działaniami grupy – jedna z osób, nieposiadająca komputera, zainstalowała Skype’a na smartfonie, by móc uczestniczyć w zaplanowanej konferencji internetowej. Podobną pomysłowością wykazała się osoba, dla której barierę stanowiły ograniczenia technologiczne, pozostającego w jej dyspozycji urządzenia do rejestracji dźwięku – po nagraniu sporej liczby nagrań okazało się, że nie ma możliwości przesłania ich do komputera. W tej sytuacji uczestniczka warsztatów „ręcznie” przegrała zapisane dźwięki na inne urządzenie, tak aby można było wykorzystać je do produkcji utworu muzycznego. Przykłady te świadczą jednak nie tylko o inwencji poszczególnych uczestników, ale przede wszystkim o ich zaangażowaniu i obowiązkowości, wynikających z pracy w grupie, które zostały wzbudzone w ramach realizacji projektu.

Powstał kod QR, dzięki któremu każdy przechodzień w krótkim czasie na swoim telefonie komórkowym jest w stanie zapoznać się z muzyką. Zaskakujące okazało się doświadczenie podczas spaceru wzdłuż muralu ze słuchawkami na uszach. Domki ożyły, mural zaczął tętnić życiem. To pierwszy interaktywny mural! „Chodź, pomaluj mój świat” Wystarczyło hasło, i z zapałem wyczarowali świat, którego stali się częścią. Młodzież i dzieci – każde z nich zostawiło część siebie. Realizacja projektu „Chodź, pomaluj mój świat” była możliwa dzięki EKDUS - programowi wspierającemu inicjatywy skierowane do młodych ludzi. Oto jak się prezentuje płot – mural w całej okazałości.

JT

Na początku października 2016 roku, mała przygraniczna miejscowość Stolec była świadkiem niezwykłych wydarzeń. W magiczny sposób w filii Gminnego Centrum Kultury

i Bibliotek rozkwitły ogrody... Ogrody Wyobraźni.

To zadziwiające zjawisko miało miejsce za sprawą uczestników i realizatorów projektu „Ogrody Wyobraźni” realizowanego w ramach programu EKDUS. Młodzież z trzech odmiennych środowisk: Gimnazjum nr 1 w Szczecinie, Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii nr 2 w Szczecinie oraz z Gminnego Centrum Kultury i Bibliotek filii w Stolcu, spotkała się by razem przeżyć podróż w poszukiwaniu nowych form artystycznego wyrazu. Podczas dwudniowego spotkania młodzi ludzie uczestniczyli w niezwykle inspirujących warsztatach: teatralnych, muzycznych, cyrkowych i akrobatycznych. Rozwijali swoją wiedzę i umiejętności z zakresu kultury i sztuki oraz poznawali nowe formy pracy zarówno od prowadzących zajęcia jak i od siebie nawzajem. Zetknięcie się trzech środowisk młodzieży było doświadczeniem trudnym ale zarazem bardzo wartościowym. Uczestnicy warsztatów spędzili razem 36 godzin ucząc się trudnej sztuki współpracy i współdziałania.



Podczas tych dwóch dni wspólnie bawili się, pracowali, spierali się i dochodzili do kompromisów. Pomagali sobie ale także rozwiązywali konflikty, wspólnie przełamywali bariery i pokonywali ograniczenia. Te międzyludzkie i te własne, siedzące mocno w głowie.

Oprócz warsztatów odbyła się także gra terenowo-artystyczna „Podróż po Ogródach Wyobraźni”. Wykorzystując zdobyte umiejętności młodzież wykonywała zadania wymagające

nie tylko artystycznej kreatywności, ale również współpracy i umiejętności komunikacji. Uczestnicy wykazali się wszystkimi tymi umiejętnościami i wspaniale się bawili pokonując kolejne niezwykle wyzwania.

Ukoronowaniem całej inicjatywy był happening – show, podczas którego młodzież w różnych formach artystycznych obrazowała swoje własne „Ogrody Wyobraźni”. Uczestnicy tańczyli, grali na instrumentach, występowali z rekwizytami cyrkowymi, prezentowali akrobatyczne umiejętności. Wszystko to w radosnej atmosferze zaufania i dobrej zabawy.

Projekt „Ogrody Wyobraźni” miał na celu integrację trzech środowisk młodzieży gimnazjalnej podczas wspólnego poszukiwania nowych form artystycznego wyrazu. Spotkanie ukierunkowane było na naukę współpracy i współdziałania w grupie. Przeprowadzone zajęcia stymulowały ciekawość, wyobraźnię i kreatywność uczestników, rozwijały umiejętność właściwej komunikacji, odpowiedzialności za siebie i grupę, panowania nad emocjami. Młodzi ludzie uczyli się przełamywania barier a także pokonywania trudności i nie poddawania się przy pierwszych porażkach. Pierwszego dnia zamknięci w sobie wstydzili się przedstawić na forum grupy. Drugiego wieczoru odważnie i z uśmiechem wchodzili na scenę by prezentować nowo zdobyte umiejętności. Rozstawali się z żalem, pytając o kolejne spotkanie, które - mamy nadzieję - nastąpi już wkrótce.

MS

Ogarnij stracha

To nie tylko inicjatywa, która została zrealizowana w ramach projektu EKDUS (Edukacja Kulturowa Dla Umiejętności Społecznych) w województwie zachodniopomorskim, w niewielkiej miejscowości – Kamień Pomorski. „Ogarnij stracha” to przede wszystkim myśl przewodnia, która miała towarzyszyć uczestnikom inicjatywy – dzieciom z małego miasteczka. Radzenie sobie ze strachem, to umożliwienie sobie samemu zdobywania nowych doświadczeń i umiejętności, prowadzących do rozwoju wewnętrznego oraz społecznego. Odwaga stymuluje wiarę w siebie, a wtedy o wiele łatwiej wyznaczyć sobie wartościowe cele i świadomie dążyć do ich realizacji. Na uruchomieniu takiego procesu zależało mi podczas realizacji inicjatywy, dlatego też zebrałam grupę osób, które miały poprowadzić młodych ludzi przez gąszcz ich własnych lęków, niepewności aż do otwarcia się na nowe doświadczenia, odkrycie w sobie zdolności i kreatywności do budowania ciekawego świata z wkładem własnych umiejętności. Zapraszam do świata, który zbudowały kamieńskie dzieci...



Grupa aktywnych ludzi: Maja Jędrzejczyk – plastyk, wrażliwiec; Krzysztof Kasietczuk – kuglarz, wolny duch; Dorota Motyka – plastyk, nauczyciel; Monika Sikorska – Sołtys, inicjator wielu działań kulturalno – artystycznych i Kinga Budyś –nauczyciel, animator kultury, zaprosili do działań dzieci z Kamienia Pomorskiego i jego okolic, żeby mogły zmierzyć się z własnymi słabościami i przekuć je w artystyczne dzieła. W ciągu trzech dni: 15, 16, 17 września 2016 wypełniliśmy przestrzeń publiczną swoimi osobami i zmieniliśmy jej przeznaczenie oraz wygląd. Na miejsce naszych działań

wybraliśmy park miejski, który znajduje się w centrum Kamienia Pomorskiego, o ciekawej nazwie „Wzgórze żalnik”. Jest to przepiękne miejsce, znajdujące się na wzniesieniu, wypełnione starodrzewem różnych gatunków, w pobliżu stoją wieża ciśnień i zabytkowy kościół. Jest to także miejsce spacerów, dlatego też zależało nam, żeby nasza inicjatywa odbyła się właśnie w tym miejscu.

Przez pierwsze dwa dni pracowało z nami 46 dzieci z klas IV-VI szkół podstawowych gminy. Na każdy dzień wyznaczaliśmy czas 4 godzin i musimy przyznać, że te godziny zostały przez uczestników wypełnione po brzegi ich własną aktywnością, twórczością, współpracą, pozytywnymi postawami, ale też przemyśleniami. Nie ma wątpliwości, że taka forma pracy i aktywności były trafione w potrzeby i przyniosły zamierzony cel. Dzieci otrzymały kierunek działań i w takiej kolejności pracowaliśmy.

Na początek stworzyliśmy przyjazną atmosferę, zapoznaliśmy się ze sobą, wytłumaczyliśmy sobie, dlaczego się spotkaliśmy i co chcemy wspólnie osiągnąć. Porozmawialiśmy o naszych wewnętrznych lękach, które nas blokują. Następnie dzieci zapisały je na kolorowych puszkach i wybrały miejsce w parku, które nazwały „miejscem porzuconych lęków” i tam zawiesiły swoje puszki, zostawiając strach za sobą. Odpowiedzi dzieci były zaskakujące. Na początku jedna z dziewczynek ze szkoły specjalnej odezwała się, że niczego się nie boi. Chwilę potem ruszyła lawina i dzieci przekrzykiwały się dzieląc się swoimi strachami. Gdy podeszłam na koniec do dziewczynki, miała całą puszkę zapisaną swoimi lękami. Dzieci z projektu boją się pajaków, pszczoł, burzy, nocy,

ciemności, ale także śmierci bliskich, końca świata, że ich rodzice nie kochają, kolegów, którzy dokuczają, odpowiadać na lekcjach, że nikt ich nie lubi itp. To są poważne lęki, które blokują rozwój dziecka. Mamy nadzieję, że pozytywne doświadczenia, które dokonały się podczas projektu, wzmocnią dzieci i im pomogą.

Kolejnym z działań było stworzenie straszylek, które następnie zamieszkały w „Alei strachów”. Dzieci do dyspozycji miały przeróżne materiały min: drewniane stelaże, słomę, trzcinę, worki jutowe, złom, odzież, sznury, farby, inne surowce wtórne. Poproszone zostały, by wykonały własne straszylek i oddały im swoje lęki. Dzieci wykazały się szerokimi umiejętnościami techniczno – artystycznymi. Dobierały się w grupy. Obserwowało się, że nie zawsze są to dzieci z tych samych klas i szkół, oznacza to, że nawiązały się nowe relacje. W ciągu tych dwóch dni w „Alei strachów” zamieszkało 14 straszylek o bardzo różnych koncepcjach artystycznych. W trakcie działań przygrywała muzyka. Atmosfera była pozytywna, uczestnicy byli bardzo aktywni, zaangażowani. Mimo tego, że stworzyły się podzespoły, widać było, jak grupy ze sobą współpracują, podglądają się wzajemnie, dopytują o rozwiązania, pomysły. Niektórzy sami zdradzali swoje rozwiązania. Prace nasze nad strachami przyciągnęły wielu zaciekawionych przechodniów, zostali oni zaproszeni na ostatni dzień działań wraz z dziećmi ze swoich rodzin. Działania nasze przyciągnęły także grupę opiekunów z niepełnosprawnymi dziećmi na wózkach inwalidzkich. Dzieci te cechuje także duża niepełnosprawność intelektualna, nie przeszkodziła ona jednak doświadczyć tym dzieciom przyjemności i ciekawych doświadczeń. Znalazły się one w centrum działań i zostały obdarowane różnymi surowcami, mogły dotykać, wąchać, przyrzuć się, posłuchać. Obecność z nami sprawiała im wyraźną przyjemność. Co ciekawe, uczestnicy inicjatywy nie reagowali w niewłaściwy sposób, przyjęli obecność tych dzieci w sposób naturalny.

Z dodatkowych działań, do których zostały zaproszone dzieci, było przepisywanie wierszy polskich poetów, gdzie w tle wybrzmiewał strach pod różną postacią: strach na wróble, duch, czarownica, baba jaga itp. Wiersze zostały przepisane na dużych balach i także zamieszkały w alei. Przykładem takich wierszy jest wiersz Małgorzaty Strzałkowskiej pt: „Przytul stracha”, który może być mottem imprezy.

Strach ma strasznie wielkie oczy,
straszny wzrokiem wokół toczy....
Lecz gdy go za uszkiem głaszczę,
w śmieszny pyszczek zmienia paszczę.
Coś dziwnego z nim się dzieje,
łagodnieje i maleje,
mruży swoje kocie oczy
i w ogóle jest uroczy!
Strach ma strasznie wielkie oczy,
straszny wzrokiem wokół toczy,
lecz ty dłużej się nie wahaj
i po prostu przytul stracha!

Pewną powierzchnię parku dzieci zagospodarowały na wykonanie na dużych, rozciągniętych pomiędzy drzewami płótnach, malunków. Przy użyciu farb i pędzli, uczestnicy pracując przy pełnej ekspresji twórczej, wykonali obrazy ze swoimi lękami. Wśród nich między innymi znalazł się lęk przed złą oceną w szkole. Ku radości prowadzących do zabawy włączyły się dzieci z pobliskiego przedszkola i przy opiece swoich nauczycielek, także zaznaczyły swoją obecność na płótnach. Małe dzieci boją się pajaków i duchów, taki jest wniosek po obejrzeniu malunków maluchów.

Jednym z działań było także wykonanie sieci pajęczej. Wśród materiałów znalazły się sznury, kule styropianowe, kolorowe rurki. Pajęczyna nie była straszna, lecz ciekawa kolorystycznie. Dzieci wypisały także hasła np.: „kto głośno wyje, ten długo żyje”; „potwory i spółka”. Hasła zawisły na gałęziach drzew. Aby przechodnie trafiali w miejsce alei i rozumieli, o co w niej chodzi, wykonane zostały kierunkowskazy i ustawione w różnych miejscach parku. Niektóre z drzew otrzymały oczy, nosy i usta z gliny. Celem

prowadzących było także, by dzieci mogły użyć wielu technik artystycznych i z nimi się zmierzyć.

Udało się pozyskać bardzo cenną pomoc od uczniów Szkoły Ponadgimnazjalnej Przysposabiającej do Pracy ze Specjalnego Ośrodka Szkolno – Wychowawczego w Kamieniu Pomorskim. Uczniowie ci pomagali nie tylko realizatorom projektu przy organizacji ale także podczas działań z dziećmi, świadczyli im pomoc i zapewniali dodatkową opiekę. Osoby niepełnosprawne intelektualnie często są odbierane jako takie, którym trzeba pomóc. Tym razem role się odwróciły i było widać w tych młodych wolontariuszach, że także ich poczucie sprawstwa i wartości wyraźnie wzrosło.

Trzeci i ostatni dzień działań w ramach projektu „Ogarnij stracha”, otrzymał trochę inną formę i przebiegł pod hasłem: „Zabierz stracha do domu”. Na działania te stawiało się bardzo dużo dzieci w różnym wieku, pod opieką rodziców, dziadków, rodzeństwa, starsze dzieci samodzielnie. Celem działań w tym dniu było zapoznanie uczestników z powstałą już „Aleją straszydeł”, a następnie wykonanie swoich własnych strachów i zabranie ich do przydomowych ogrodów, na balkony i na działki. Zainteresowanie przerosło oczekiwania prowadzących, a działania były tak rozbudowane, że wszystkie środki przeznaczone na wykonanie straszydeł, zostały wykorzystane co do jednego. Należy dodać, że w tym dniu powstało 48 straszydeł, dużych, średnich, małych, każdy ciekawy, inny, nietypowy. Dzieci pracowały bardzo twórczo. Do pracy włączyli się tak aktywnie ich bliscy, że nawet zdarzyło się, że tata stanął do zawodów ze swoim synem i wykonał własnego stracha. Wiele straszydeł wyjechało z parku na rowerach, niektóre autami, inne wyruszyły w drogę pieszo ze swoimi stwórcami. Niektóre dzieci miały potrzebę pozostawić swojego stracha w parku i dołączyć do innych już zamieszkujących aleję. Takim sposobem w alei zamieszkało 25 strachów.

W tym dniu dzieci miały możliwość skorzystać z malowania twarzy i włosów, posłuchać naszej zaprzyjaźnionej emerytki, która czytała „straszne wierszyki” (Tu czytaniem rozwesela ciocia Ela), tak jak w dniach poprzednich przelać swoje lęki na płótno za pomocą farb i pędzli i wykonać na drzewach maskary z gliny.

Podczas realizacji działania „Zabierz stracha do domu”, miejsce miała nie tylko dobra zabawa, ale bardzo wiele interakcji. Dzieci i dorośli przeplatali się, uzupełniali, współpracowali. Faktycznie pojawiło się wiele osób, które w dniach poprzednich pytały się o działania (babcie przyprowadziły wnuki). Kilkoro dzieci z dni poprzednich także przyszło, żeby tym razem wykonać swojego osobistego stracha, który wyruszy do ich domu. Niektóre dzieci przyprowadziły bliskich, by pochwalić się swoimi osiągnięciami w dniach poprzednich.

Wśród postaw i umiejętności społecznych, jakie chcieliśmy poćwiczyć z uczestnikami podczas realizacji inicjatywy było: rozwijanie ich kreatywności, twórcza współpraca, integracja i tworzenie nowych relacji, opanowywanie swoich lęków, zadowolenie z własnej osoby oraz swoich dokonań, wyrabianie życzliwości, wrażliwości, pomocy słabszemu czy młodszemu, wykraczanie poza życie codzienne, podejmowanie się rzeczy nowych. Nie mam wątpliwości, że to wszystko się zadziało. Obserwowałam twarze uczestników, ich poczynania, zachowanie. W tym momencie dzieci były wolne od swoich lęków i wyraźnie zadowolone ze swoich sukcesów artystycznych. Padło wiele pytań o kolejne spotkania. Jestem pod wrażeniem wrażliwości dzieciaków z Kamienia Pomorskiego i jego okolic. Wiem, że mają w sobie duży potencjał i nie brakuje im chęci do działania. Tak trzymać młodzi, przyszli dorośli! Jesteśmy z Was dumni – realizatorzy inicjatywy.

K B

Lustro teatru

Cykl działań o nazwie „Lustro teatru” został zaplanowany, by wzmocnić umiejętności społeczne grupy czaplineckich gimnazjalistów wykazujących zainteresowania artystyczne, a rozpoczynających naukę w nowej szkole w bieżącym roku szkolnym.

Już w pierwszym tygodniu września w wyznaczonych do tego miejscach budynku szkolnego pojawiły się duże, kolorowe plakaty informujące o możliwości włączenia się uczniów do grupy artystycznej. Prowadząca te zajęcia nauczycielka zorganizowała również spotkania informacyjne we wszystkich klasach pierwszych i drugich, do których skierowany był projekt. Ok. 200 uczniów otrzymało ulotki z podstawowymi informacjami, formą kontaktu i sposobami zapisania się do grupy. Wstępne zainteresowanie wyraziło ok. 25 osób, z czego na bezpośrednie zaangażowanie w proponowane działania zdecydowało się 12 uczniów.



Ósmego września odbyło się spotkanie inauguracyjne nowej Grupy Artystycznej „Wypożyczalnia Skrzydeł” z prowadzącą ją panią Aliną Karolewicz. W czasie kilkugodzinnych popołudniowych zajęć nastolatki wzięły udział w pierwszych warsztatach emisji głosu, pracowały nad dykcją i opanowaniem lęku przed wystąpieniami publicznymi. Najważniejszym jednak zadaniem było poznanie się kilkunastu młodych, wrażliwych indywidualistów, oswojenie się wzajemne z nieznanymi rówieśnikami,

przekonanie o własnej wartości i możliwościach współpracy. Do tego posłużyły zabawy teatralno – integracyjne. Wyznaczono również zadania zespołu na następny tydzień i miesiąc.

Warsztaty recytatorskie, elementy ćwiczeń emisyjnych i artykulacyjnych oraz zabawy integracyjne kontynuowano na kolejnym, odbywającym się tydzień później, spotkaniu. Tym razem jednak każdy z uczestników przygotował własną propozycję tekstu literackiego, który chciałby opracowywać scenicznie w ramach projektu „Lustro teatru”. Pod kierunkiem opiekunki grupy gimnazjaliści zajmowali się poszukiwaniem przesłania, określaniem tematyki, osoby mówiącej i wirtualnych odbiorców i form prezentacji wierszy. Był to ważny etap pracy indywidualnych uczestników na forum grupy, która jednocześnie stanowiła wsparcie intelektualne i artystyczne poprzez elementy dyskusji i burzy mózgów.

23 września nastąpiło pierwsze spotkanie grupy z Anastazją Miedwiediewą i Olehem Nestorowem, aktorami Teatru Brama w Goleniowie. Pięciogodzinne zajęcia odbyły się w budynku Gimnazjum w Czaplinku. Prowadzący położyli szczególny nacisk na integrację początkującego zespołu. Zadania, jakie stawiali nastolatkom, miały na celu przełamywanie barier emocjonalnych, budzenia wzajemnego zaufania do partnerów, odwagi w działaniach scenicznych oraz kreatywności.

Kolejne dwa dni nowa grupa spędziła poza miejscem zamieszkania – uczniowie i prowadzący zostali zaproszeni do Pałacu Siemczyno, gdzie odbywały się wszystkie zajęcia i gdzie zapewniono także posiłki. Duże wrażenie na młodzieży zrobiło zwiedzanie osiemnastowiecznej siedziby pomorskiego rodu von Goltz połączone z elementami inscenizacji miejscowych legend i warsztatami tańca barokowego.

Po serii ćwiczeń rozgrzewających i integracyjnych w przypałacowym zabytkowym parku nastąpiły pierwsze indywidualne prezentacje przygotowanych przez uczniów tekstów literackich, które stały się bazą do opracowania wspólnej koncepcji ich obudowania działaniami teatralnymi z użyciem maski, lalki i przedmiotu. Przez kilka godzin młodzież pod kierunkiem zaproszonych aktorów-lalkarzy tworzyła z gąbki, patyków, kasztanów i gałganków postaci do swoich minispektakli. Był to też czas tworzenia kolejnych więzi

między członkami nowej grupy, rozmów, żartów, śpiewania piosenek przy akompaniamencie bębna, na którym grał jeden z chłopców. Popołudnie i wieczór wypełniła praca w małych zespołach, mająca na celu wzajemną inspirację i pomoc w scenicznej realizacji przygotowanych tekstów. Podobne zadanie, tyle że już w dużej grupie, zaangażowało wyobraźnię i emocje uczestników kolejnego dnia. Zabawa przygotowanymi samodzielnie postaciami, nadawanie im charakteru, głosu, sposobu poruszania się i wzajemnych relacji odwróciły uwagę nastolatków od obehwładniającego jeszcze kilka dni temu lęku przed publicznym wystąpieniem czy skrępowania przy wyrażaniu emocji. Teraz „występowały” przecież maski i lalki, więc każde działanie stało się z założenia bezpieczne i o wiele łatwiejsze do zrealizowania. Warsztaty animacji przedmiotu, np. kamizelki czy czapki, zakończyły trzydniowe spotkanie czaplineckich gimnazjalistów z mistrzami Natią i Olehem.

Kolejne zajęcia odbywały się już w szkole pod kierunkiem stałej opiekunki artystycznej „Wypożyczalni Skrzydeł”. Czwartkowe popołudnia wypełniały warsztaty emisji głosu, pracy z partnerem scenicznym – żywym i tym lalkowym. Z puzzli małych, indywidualnych scenek uczniowskich został ułożony spójny, refleksyjno-humorystyczny obrazek teatralny, łączący młode intelekty i emocje. W dniu Święta Edukacji Narodowej został on zaprezentowany kilkanaście razy uczniom i nauczycielom Gimnazjum w Czaplinku jako bukiet literackich kwiatów i pełna radości teatralna bombonierka. Wspólna wędrówka coraz bardziej zżytej ze sobą i zgranej grupy po małych światach poszczególnych szkolnych klas dała wrażliwym pierwszo- i drugoklasistom ogromną satysfakcję płynącą z podbudowanego w czasie trwania projektu poczucia własnej wartości i kreatywności, która nie tylko łączy indywidualistów w rozentuzjasmowany zespół twórczy, ale też znakomicie daje się dzielić z innymi.

Podsumowujące projekt „Lustro teatru” spotkanie przerodziło się w planowanie kolejnych widowisk z udziałem grupy. Młodzież nie może się już doczekać udziału w dużym czaplineckim spektaklu z okazji Święta Niepodległości i nie przeraża jej wcale, a nawet cieszy, ogromna publiczność. Będą jeszcze konkursy krasomówcze i recytatorskie, a za kilka miesięcy udział w dużym widowisku taneczno-teatralnym. Radość wspólnej pracy i chęć zaangażowania się w tworzenie kultury w środowisku lokalnym, przy jednoczesnym przekonaniu, że potrafimy to zrobić, są pięknym rezultatem realizacji kilkutygodniowego projektu Bardzo Młodej Kultury w Czaplinku.

A K

Taneczne kroki

„Taneczne kroki — ABC tańca” to lokalna inicjatywa zrealizowana w Zespole Szkół w Świerczynie. Realizatorami tanecznego projektu są animatorzy: Romana Kowalewicz z Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Wierchowiu oraz Mariola Buczkowska-Słomka nauczycielka wychowania fizycznego w Zespole Szkół w Świerczynie. Taniec jako jedna z najstarszych dziedzin sztuki przeżywa obecnie swój renesans i jest coraz bardziej popularny wśród młodzieży, szczególnie w dużych ośrodkach miejskich. Jest też alternatywną i bardzo wartościową formą aktywnego wypoczynku. Od wieków jednak taniec łączył ludzi i rozwijał ich umiejętności społeczne. Przede wszystkim uczy współpracy w zespole, rozwija kreatywność, ekspresję, ułatwia nawiązywanie kontaktów, przełamywanie własnych barier, nieśmiałości, rozwija pewność siebie i wrażliwość estetyczną, sprawia radość i frajdę. Dlatego też, inicjatorki projektu zrealizowały cykl warsztatów prowadzonych przez Instruktorów różnych stylów tanecznych, które będą punktem wyjścia do dalszej samodzielnej i kreatywnej przygody z tańcem podczas zajęć wychowania fizycznego i w czasie wolnym. Uczestnicy mogli wykorzystywać nabyte umiejętności wg własnych potrzeb np. podczas imprez tanecznych czy pokazów w środowisku lokalnym. 26 osobowa grupa uczniów w wieku 7-15 lat w trakcie trzech weekendowych zajęć warsztatowych poznała podstawowe kroki i figury tańca klasycznego, towarzyskiego, współczesnego, hip- hop, dancehall oraz wybranych tańców

narodowych. Jednym z efektów zajęć jest wypracowanie wspólnych etiud tanecznych do wykorzystania po zakończeniu projektu.

I spotkanie - 23, 24. 09.2016r

Pierwszym etapem wprowadzającym uczestników projektu w różnorodność stylów tanecznych były warsztaty tańca klasycznego i współczesnego. Katarzyna Kania przybliżyła uczestnikom piękno i precyzję ruchu, świadomość i sprawność ciała osiąganę ciężką pracą w szkole baletowej.

Piotr Stanek utytułowany magister tańca ze Złocieńca pokazał uczniom jak piękny ale i niezwykle wymagający jest taniec współczesny. Prowadzący uczył podopiecznych nie tylko kroków i figur tanecznych, ale swoją postawą udowodnił, że można realizować swoje marzenia i pasje nawet jeśli pochodzi się z małej miejscowości.

II spotkanie - 1 .10.2016r

W rytmie hip hopu i danceholu uczestnicy inicjatywy „Taneczne kroki-ABC tańca” w ramach programu EKDUS spędzili pracowite sobotnie przedpołudnie.



26 osobowa grupa uczniów ze Świerczyny i Wierzchowa pod kierunkiem Instruktorów Szkoły Tańca Bohema z Bydgoszczy Patryka Wyskockiego i Marcina Procelewskiego poznawała kroki i figury charakterystyczne dla tych popularnych wśród młodzieży stylów tanecznych. Młodzież pracowała w dwóch grupach, by na zakończenie

wspólnie zaprezentować wypracowane układy taneczne. Młodzi instruktorzy nie tylko wprowadzali uczestników w świat tańca ,ale i zachęcali do dalszego rozwoju, pokonywania barier, odwagi i wytrwałości w dążeniu do celu. To był bardzo pożyteczny spędzony czas. Intensywna aktywność fizyczna nowe umiejętności, satysfakcja z pracy zespołowej i pokonywania własnej nieśmiałości, radość i zabawa w gronie rówieśników.

III spotkanie – 22.10.2016

Podczas ostatnich zajęć tanecznych młodzież mogła poznać kroki i figury najbardziej popularnych i użytecznych tańców towarzyskich i ludowych. Pod przewodnictwem instruktorki Renaty Żołądkiewicz z Ośrodka Kultury w Drawsku uczniowie przygotowali układ wiązanki tańców Cha cha ,walc , jive , quik step. Natomiast do wspólnej zabawy na ludową nutę zaprosiła uczniów instruktorka Romana Kowalewicz z Gminnego Ośrodka Kultury w Wierzchowie . Uczestnicy poznali popularną „Belgijkę” oraz wspólnie tworzyli zbiorowe układy polki i poloneza , tańców ludowych tańczonych również podczas imprez tanecznych. Uczniowie podczas wspólnych tańców rozwijali również umiejętność współpracy w grupie, uważność , koncentrację uwagi, koordynację ruchową, kondycję fizyczną, poczucie rytmu itp. Poznane w „pigułce” style taneczne będą punktem wyjściowym do kontynuacji przygody z tańcem dla większości uczestników. Podczas lekcji w-f, zajęć pozalekcyjnych i w czasie wolnym uczniowie będą tworzyć swoje wspólne etiudy taneczne. Jak pokazały zrealizowane zajęcia – wspólny taniec z rówieśnikami jest nie tylko dobrą zabawą, ale i bardzo dobrym środkiem kształcenia umiejętności społecznych.

M S

Przerwa na muzykę, przerwa na lunch

Inicjatywa „Przerwa na muzykę w przerwie na lunch” została zrealizowana w miejscowości Kalisz Pomorski i skierowana była do młodzieży gimnazjalnej – uczniów Gimnazjum im. Marii Skłodowskiej-Curie w Kaliszu Pomorskim. W ramach inicjatywy przeprowadzony został nabór do radiowęzła szkolnego, w wyniku którego utworzono redakcję radiowęzła składającą się z sześciorga uczniów.

Uczniowie zaangażowani w realizację inicjatywy uczestniczyli w spotkaniach organizacyjnych i w pierwszej kolejności przeprowadzili ankietę na temat zainteresowań muzycznych swoich rówieśników, co pozwoliło im poznać, jakich artystów muzycznych młodzież preferuje, a jakiego typu muzyka jest im mniej znana.



W ramach inicjatywy przeprowadzone zostały warsztaty radiowe z dziennikarzem Robertem Bochenko. Warsztaty odbywały się w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Kaliszu Pomorskim, a także w Radiu Żółte Przeboje i TOK FM, dzięki czemu młodzież mogła zobaczyć jak pracuje się

w profesjonalnym studiu radiowym, wcielić się w rolę dziennikarza

i przygotować m.in. informacyjny news radiowy. Dodatkowym atutem było wzbogacenie tych warsztatów rozmową z redaktorem naczelnym oraz dziennikarzami prasowymi ze szczecińskiego oddziału Gazety Wyborczej, co pozwoliło porównać specyfikę pracy obu redakcji dziennikarskich. W ramach warsztatów uczestnicy poznali różnice między radiem komercyjnym i publicznym, wzbogacili swoją wiedzę na temat coraz większej roli internetu w świecie radiowym. Na zajęciach przekazane zostały informacje na temat etyki dziennikarskiej, a także ścieżek, jakie trzeba pokonać, by założyć własne radio. Zajęcia praktyczne obejmowały pracę z mikrofonem, ćwiczenia emisji głosu, naukę przeprowadzania sondy wśród mieszkańców Szczecina i mieszkańców Kalisza Pomorskiego, ćwiczenia umiejętności zadawania pytań, skracanie i montaż nagranych materiałów, przygotowywanie jingli radiowych wg. własnych pomysłów.

Przez cały czas trwania inicjatywy młodzież spotykała się opracowywała i nagrywała audycje radiowe, biorąc pod uwagę zarówno opinie zebrane w ankietach, przygotowane informacje i życzenia z radiowęzłowej skrzynki pozdrowień i sugestii. Przygotowane audycje prezentowane były na długich przerwach w szkole przez cały październik.

Z radiowęzła płynęła muzyka ulubionych artystów, a także mniej znane rówieśnikom gatunki muzyczne. Młodzież nie zapomniała również o nauczycielach i w oparciu o przeprowadzony wywiad na temat ich zainteresowań muzycznych wzbogacali audycje również o dawne przeboje muzyczne.

W ramach inicjatywy zorganizowano także konkurs na nazwę radiowęzła, a na zakończenie - edukacyjne spotkanie muzyczne z zespołem Improjazz Quartet i zespołem Nalepa Band. Spotkanie zakończyło się koncertem i pozwoliło poznać bogatą twórczość Tadeusza Nalepy, ale było też spotkaniem, które podczas którego uczestnicy dowiedzieli się o początkach jazzu i bluesa na świecie i w Polsce oraz jego wpływu na inne rozwijające się później gatunki muzyczne.

AO

Blogerzy, Vlogerzy, Youtuberzy - cyfrowe formy ekspresji

Przed przystąpieniem do inicjatywy zastanowiliśmy się z Anią co kręci młodzież, a nie dorosłych. Gdzie spędzają swój czas, z kim rozmawiają, w jaki sposób się komunikują, jak reagują na świat.

W erze smartfonów, mediów społecznościowych, serwisów informacyjnych ich i naszych narzędzi pracy codziennej i nauki, często ucieka nam coś ważnego. Komunikujemy się nie przekazując żadnych treści. Ściany naszych „fejsów” pełne są śmiesznych kotków, memów, sloganów zastępujących własne myśli. Pędzimy przed siebie, nie bacząc na innych. Obrażamy innych, nie szanujemy ich przekonań politycznych, wierzeń, płci, marzeń. A młodzi patrzą na cały ten hejt i go naśladują. Bo skoro dorośli tak robią to znaczy, że jest OK.

Pokutuje w nas przekonanie z ery początków Internetu o anonimowości w sieci, braku odpowiedzialności za to, co w niej umieszczamy, jak komentujemy wydarzenia, słowa innych. To złuda.~Jak kamień wrzucony w wodę tworzy koła, tak słowo w Internecie zaczyna żyć własnym życiem i nigdy nie ginie.

Postanowiliśmy przyjrzeć się trochę temu światu wraz z młodzieżą. Porozmawiać z nimi o tym co robią w necie, jak to robią, czy rozumieją mechanizmy cyfrowego świata.

Naszym zadaniem nie było budowanie lęków przed każdym wrzutem, ale przyjrzenie się temu światu na trzech płaszczyznach.



Warsztaty odbyły się Goleniowie, w większości na deskach Goleniowskiego Teatru Brama, oraz w Goleniowskim Domu Kultury – partnerzy projektu EKDUS.

Pierwszą częścią zajęli się aktorzy Teatru Brama w Goleniowie – Anastasiia Miedvedieva i Oleh Nesterov. Zajęli się oni artystyczną częścią warsztatów. Pracowali z

młodymi ludźmi nad ich ciałem i umysłem. Poprzez zabawy i gry pokazali jak przekazać emocje i być w tym autentycznym. Uzmysłowali, że mówią nie tylko usta, ale całe ciało a w związku z tym jak nad nim zapanować. Pokazali jak przygotować się przed wystąpieniem publicznym, nie tylko na scenie, przed kamerą videobloga, ale również w życiu codziennym – chociażby przed klasą i nauczycielem w trakcie odpowiedzi, albo w rozmowie z rówieśnikami. Ćwiczyliśmy jak mówić by inni nas usłyszeli, zrozumieli i zwrócili na nas uwagę. Jak mówić z pasją o swoich zainteresowaniach i próbować tą pasję przekazać innym.

Drugą część poprowadzili Michał Szaliński – tu w roli informatyka – oraz Piotr Śnieguła youtuber i aktor Teatru Brama. Na warsztatach informatycznych zajęliśmy się technicznym aspektem aktywności w sieci. Jak Zmontować film, dodać muzykę, wykorzystać green screen

w domowym zaciszu, obrobić grafikę. Gdzie szukać oprogramowania i pomocy. Dzięki spotkaniu z Piotrem udało nam się obalić kilka mitów – jak np. wielki hajs z youtubea, zajrzeliśmy razem do tego świata i czerpaliśmy z jego wiedzy i doświadczenia.

Trzecią część poprowadzili Anna Szalińska – trener kadry, Michał Szaliński – coach, oraz Paweł Palica dziennikarz prasowy (m.in. Gazeta Goleniowska), radiowy - Radio Stargard, oraz portalu informacyjnego www.wzp.pl. Tu właśnie zajęliśmy się tym, co nas skłoniło do podjęcia inicjatywy – odpowiedzialności za swoje treści umieszczane w sieci. Rozmawialiśmy o bezpieczeństwie w Internecie, czy to co zamieścimy może mieć wpływ na nasze życie w „realu”. Jak radzić sobie z komentarzami nieprzychylnymi, hatem. Co robić by go uniknąć, jak żyć dy się pojawi. Zwracaliśmy uwagę na to, że informacje z internetu nie wyparowują, nie przestają istnieć po godzinie, dniu, tygodniu, miesiącu czy roku. Obalaliśmy kolejne mity o bezkarności i anonimowości. Paweł podał nam kilka

przykładów jak informacje, które miały tylko śmieszyć wywołały falę oburzenia z poważnymi konsekwencjami wobec tych, których dotyczyły oraz osób informację zamieszczających. Zwracaliśmy uwagę na włączenie myślenia przed wciśnięciem guzika „opublikuj”.

Z młodzieżą spędziliśmy dwa miesiące. W ciągu dwunastu tematycznych spotkań poznaliśmy się nawzajem, wspieraliśmy nasze działania. Niektórzy z nas prowadzą blogi oficjalne, niektórzy chowają się za Nickiem, inni chcieli tylko zajrzeć za kurtynę elektronicznego świata ekspresji. Czujemy się bardziej świadomi, bogatsi o nowe doświadczenia i znajomości.

Zadziałała również magia miejsca, w którym odbywały się zajęcia. Deski teatru, wraz z aktorskim życiem zauroczyły niektórych z nas, którzy postanowili spróbować swych sił w teatrze.

M S

Przystanek

„Jesteś wspaniałym człowiekiem”, „Pięknie dziś wyglądasz”, „Jesteś super”. Jak ubarwić szarość wielkiego miasta? Dzieciaki ze „Słonecznej” znają na to sposób! Podczas akcji finałowej Projektu „Przystanek” rozdawali przechodniom szczęście.

Przystanki bardzo często odstrasza swoją szarością i posępnością, która prędkiej, czy później zaczyna się udzielać pasażerom. Zatrzymujemy się na nich tylko dlatego, że są miejscem oczekiwania na autobus lub tramwaj. Czy można to zmienić w jakikolwiek sposób? Tak, wystarczy happening zorganizowany przez uczniów klas 5-6 ze Szkoły Podstawowej „Słoneczna” w Szczecinie.

Jednak kto stoi za całym Projektem „Przystanek” i jak do tego doszło? Punktem wyjścia jest duet aktorski Teatru NOWEGO - Ewa Chmielewska i Dominik Smaruj. Wszystko w ramach programu EKDUS (Edukacja Kulturowa Dla Umiejętności Społecznych; część Programu Bardzo Młoda Kultura organizowanego przez Narodowe Centrum Kultury) - współpraca regionalnych artystów z oświatą połączonych. W pierwszej połowie października przeprowadzili warsztaty teatralne w SP „Słoneczna”. Współtwórczynią pomysłu i koordynatorem ze strony szkoły była Anna Wasilewska – pedagog, polonistka.



Dzieci, które wzięły w nich udział były w różnym wieku: głównie z 5-6 klasy; były też młodsze. Jako że finałem szkoleń młodych artystów był happening, poświęcono dużo czasu na to, aby wtajemniczyć adeptów w to, czym tak właściwie jest ten rodzaj artystycznego wydarzenia. Poza czysto "technicznymi" lekcjami, rzucono również trochę światła na psychologiczne, socjologiczne aspekty grania - jak traktować publiczność, w jaki sposób do niej podejść, aby nie zignorować i nie obrazić, ale też z drugiej strony by się przesadnie nią nie

przejmować. Dzieci miały pełną swobodę. Prelegenci z Teatru NOWEGO nie ograniczali ich twórczych, młodych umysłów i serc. Sama Ewa Chmielewska zapewnia: „Wszystko zależy od młodzieży. Dajemy im całkowitą wolność działania. To od nich będzie zależała forma i rodzaj akcji. My doprowadzamy do spotkania, dajemy narzędzia oraz środki na przeprowadzenie akcji i wspólnie się bawimy. Reszta zależy od ich twórczej inicjatywy, a mamy sygnały od Ani, że tej u dzieci nie zabraknie”.

Wszystko to, czego młodzi aktorzy nauczyli się podczas warsztatów, pokazali 25 października. Cała akcja rozpoczęła się na przystanku Osiedle Słoneczne o godz. 17.00.

Pojawienie się licznej grupy uczniów wzbudziło już spore zainteresowanie ludzi - tym bardziej, że nie dało się ukryć charakterystycznego rekwizytu, którym była ogromna paczka na prezent. Co było niespodzianką? Jedna z uczestniczek tego zamieszania. Dookoła pudła chodziły dzieci. Przy tym rozdawały kartki z samodzielnie zrobionymi napisami takimi, jak: "Masz ładny uśmiech", "Miło cię poznać" czy "Nie martw się". Przechodnie różnie reagowali na komplementy. Jedni z chęcią je przyjmowali - nawiązywali nawet rozmowę w celu dowiedzenia się o tym, co się tak właściwie dzieje - drudzy przechodzili obojętnie. Od czasu do czasu wybraniec spośród przechodniów został doprowadzany pod prezent - wtedy uczniowie trwali w bezruchu, niczym manekiny, dookoła paczki - kiedy tylko pociągnął za wstążkę, z pudła wyskakiwała osoba - niespodzianka. W tym momencie następowało wielkie poruszenie i wszystkie nieruchome dzieci wracały do swojej dynamicznej podróży po przystanku - na szczęście dla nikogo nie okazały się to zbyt wielkie emocje, więc obyło się bez interwencji służby zdrowia. Kiedy jedna z dziewczynek krzyczała „Niespodzianka!”, wszyscy zaczęli chodzić i naśladować to, jak ludzie zachowują się na przystanku np. rozmawiali między sobą albo przez telefon, rozglądali się, wyczekiwali. Dodatkowo od czasu do czasu padali na ziemię po czym wstawali i dalej roznosili komplementy.

Po niecałej godzinie cała ekipa zapakowała się do autobusu i wyruszyła w kierunku placu Rodła. Jednak nie bądźcie w błędzie, jeśli myślicie, że małe aktorzy siedzieli spokojnie każde na swoim miejscu - mylicie się. Akcja trwała nadal. Dzieci roznosiły karteczki po całym autobusie i wręczali je wsiadającym. Ponura i cicha jazda komunikacją miejską podczas, której słyszeć tylko ryk silnika i wyzwiska kierowców zamieniła się w wesołą i przyjemną - młodzi ludzie wszystkim poprawili humory, nawet tym podchodzącym do nich z początku niechętnie, a nawet wrogo.

Wreszcie akcja "Przystanek" dobiegła końca na placu Rodła, gdzie trwała od 18.00 do 19.00. Tam rozstawiono wielki prezent opasany fioletową wstążką i kontynuowano to, co zostało rozpoczęte na Osiedlu Słonecznym. Dzieciaki kolejny raz wyczekiwały aż któryś z przechodniów otworzy paczkę, by dać początek serii zdarzeń. "Niespodzianka" - dziewczynka wyskoczyła z pudła i komplementy poszły w ruch, raz po raz wstrzymywane teatralną pozą, przybieraną jednocześnie przez wszystkich uczestników. W jednej chwili nawet przechodzące osoby z pełnymi torbami zakupów osunęły się na ziemię razem z dziećmi. Takiego włączenia się w happening na pewno nikt wcześniej się nie spodziewał. Gdy karteczki z komplementami trafiły w ręce pracowników paczkarni, ci w podzięce poczęstowali dzieci łakociami.

Działania powtarzano kilkakrotnie, zaskakując kolejne grupy przechodniów do czasu, aż skończyły się przygotowane wcześniej karteczki z komplementami.

Akcja cieszyła się na tyle dużym poklaskiem, że na koniec Ewa Chmielewska (Teatr NOWEGO) orzekła wszystkim o propozycji grudniowego happeningu! Przygotowania czas zacząć, a przechodnie niech czekają cierpliwie na kolejną niespodziankę!

KŻ

Bakcyl kultury

Na wstępie kilka słów o projekcie i jego założeniach. Prace nad „Bakcylem” rozpoczęliśmy już na początku września. Podczas spotkań z dyrektorami szkół,



nauczycielami i w końcu potencjalnymi uczestnikami projektu, czyli uczniami rozmawialiśmy o sposobie działania, czasie trwania zajęć, wielkości grup oraz o oczekiwaniach uczestników. Dzięki tym spotkaniom udało nam się stworzyć jedną grupę warsztatową liczącą 18 osób. Od 04 października przystąpiliśmy do realizacji filmu.

Nasza inicjatywa od samego początku zakładała kilka podstawowych rzeczy. Po pierwsze cokolwiek robimy, robimy to wspólnie i jednogłośnie, nikogo do niczego nie zmuszamy i w podejmowaniu decyzji uwzględniamy każdą opinię. Trzymając się tych zasad nasze początki nie były łatwe, jednak bardzo szybko wybraliśmy historię i opracowaliśmy scenariusz, co pozwoliło na ruszenie z kolejnymi pracami. W dalszej kolejności musieliśmy odnieść się do tytułowej „małej formy”.

Bakcyłowa mała forma miała się wyróżniać i wzbudzać zainteresowanie, po prostu zarażać miłością do kultury i kina. Film kręcono telefonami komórkowymi, musiał być krótki- wyszło blisko 12 minut - i najważniejszy temat miał się skupiać na mało znanym aspekcie historii miasta- padło na czarownice. W ten sposób narodziła się koncepcja „Lasu czarownic”. Sławieńska ekipa filmowa przystąpiła do realizacji scenariusza z zapałem, energią i co najważniejsze pewnością sukcesu. Aktorzy bardzo szybko opanowali swoje role, oświetleniowcy, dźwiękowcy i operatorzy kamer robili co mogli, żeby ze swoich telefonów wyciągnąć jak najwięcej, a reżyser i producentki nie pozwalali zapomnieć o żadnym szczególe. Kręciliśmy w wielu miejscach Sławna, m.in. w domu kultury, nad rzeką, na głównym placu oraz w pobliskich lasach. Wymagało to wiele pracy i wysiłku, były miejsca, do których samo dotarcie zajmowało nam blisko godzinę, głównie ze względu na transport sprzętu oraz (co nas niezmiernie cieszyło) zainteresowanie mieszkańców, którzy dopytywali się o szczegóły filmu i inicjatywy, a także wiele razy pomagali nam w transporcie sprzętu. Właśnie podczas jednej z takich podróży udało nam się spotkać panią, która udostępniła nam część strojów wykorzystanych w filmie oraz pana, który postanowił nakręcić nam kilka ujęć miasta dronem. Po 35 dniach pracy, wielu godzinach spędzonych nad montażem scen mogliśmy zorganizować premierę. A premiera? Premiera udała się rewelacyjnie, dużo gości, rozmowy z aktorami, reżyserem, operatorami kamer, montażyстами, charakteryzatorami, upominki, poczęstunek, wspólne zdjęcia. Wszystko jak w Hollywood. Blask flashy, światła reflektorów i czerwony dywan, uczestnicy w strojach wieczorowych, mnóstwo gości, sesje zdjęciowe i wywiady. Atmosfera była wspaniała. Na szczególną pochwałę zasługuje postawa uczestników warsztatów, którzy z całkowitym zaangażowaniem i poświęceniem pracowali nad realizacją filmu, często pracując dłużej niż było to zakładane. Udało nam się zrealizować wszystkie założenia projektu począwszy od tych technicznych tj. sposób tworzenia filmu, aż po te najważniejsze czyli umiejętności i postawy tj. kreatywność, samodzielność (film został w całości opracowany i zrealizowany przez uczestników), współpraca czy komunikacja. Najlepszym dowodem na sukces projektu jest ogromna radość uczestników, którzy nie mogą doczekać się kolejnego filmu, a do naszego studia chcą dołączyć nowe osoby. Wiemy już, że nasze warsztaty będą kontynuowane poza projektem, ale w dalszym ciągu w zgodzie z inicjatywą.

PK

Widzieć więcej

Odnaleźć radość tworzenia

Przez ponad dwa miesiące (od 15 września do 9 listopada 2016 r.) w ZSP w Kaliszu Pomorskim był zrealizowany projekt „Widzieć więcej” .

Uczestniczyli w nim licealiści z pierwszych i drugich klas. Zajęcia prowadziły arteterapeutka Dorota Izdebska i Aleksandra Radecka, polonistka i opiekun koła dziennikarskiego. Nazwa - "Widzieć więcej" podpowiada, że uczniowie poznawali siebie i innych, przełamując stereotypy i ciesząc się z odkrywania świata, który stał się dla nich fascynującym tematem różnorodnych twórczych poszukiwań.

Warsztaty zostały podzielone na dwa bloki tematyczne. Jeden z nich to działania związane z motywacją i rozwojem osobistym, drugi stanowił cykl warsztatów z gościem - Weroniką Fibich, która wprowadziła młodzież w problematykę opisywania świata i utrwalania jego obrazu w pamięci.

Na początku pracy najważniejszym zadaniem było zintegrowanie grupy. Wzajemne poznawanie przez uczestników swoich mocnych i słabych stron służyło przede wszystkim budowaniu motywacji. Świadomość tego, że można w sobie odszukać ukryte talenty i rozbudzić ciekawość, była ważna, bo otwierała drogę do realizacji różnych ćwiczeń podczas warsztatów. Jednym z nich była umiejętność opowiadania.

Jak widzimy siebie, w jaki sposób zapamiętujemy świat i ludzi? Na te i inne pytania próbowała odpowiedzieć grupa licealistów i animatorów kultury z Kalisza Pomorskiego



podczas spotkań prowadzonych przez Weronikę Fibich z Ośrodka Teatralnego Kana

w Szczecinie. Od 19 do 20 września w szkolnej auli ZSP w Kaliszu Pomorskim słysząc było radosny śmiech, a także wykrzykiwane z wielką mocą słowa. Była też cisza, podczas której czuje się bicie własnego serca. Weronika Fibich (twórca dokumentów filmowych i reżyser teatralny, współpracujący z Ośrodkiem Teatralnym Kana) parę lat wcześniej zaprosiła do Szczecina

wybitnych reportażystów: Lidię Ostalowską, Agatę Tuszyńską, Jacka Hugo-Badera, Wojciecha Tochmana, by podzielili się swoim doświadczeniem pisarskim z czytelnikami. Te doświadczenia przeniosła do swoich działań. Podczas warsztatów, które prowadziła, nie było laptopów ani wielogodzinnych zmagani z białą kartką papieru, która musi zapełnić się treścią, nie było nawet książek. Były rzeczy inne.

Zadania z pozoru abstrakcyjne. Na przykład budowanie opowiadania o przedmiocie, które płynie spontanicznie i składa się ze słów wypowiedzianych przez grupę w danej chwili lub czytanie ze zdjęcia, gdzie widoczne są jedynie kontury, czy też z naszkicowanego przez ucznia portretu.

Takie gry i niewinne zabawy, jakby wyjęte z odległej przeszłości, ze świata dzieciństwa, gdy fantazjowanie i ciekawość były naturalnym pokarmem, dostarczały wiele radości nie tylko młodzieży, a także uczestniczącym w nich instruktorkom.

Młodzież podkreślała, że oderwanie od szkolnej rzeczywistości pozwoliło na chwilę oddechu i nabranie dystansu wobec codziennych spraw. Niektórzy odkryli swoją kreatywność i odwagę, inni pokonywali nieśmiałość. Na wszystkich ogromne wrażenie zrobił film wyreżyserowany przez Weronikę Fibich „Zamknięta 5” poświęcony bezdomnym i wykluczonym z życia społecznego. Po jego projekcji jeden z uczniów postanowił napisać do nich list. Chciał w ten sposób podziękować, jak stwierdził, zrozumiał, na czym polega prawdziwa wartość człowieka.

Czytanie emocji

Kolejny etap poznawania siebie w ramach ćwiczeń z projektu związany był z inteligencją emocjonalną i jej składowymi: komunikacją niewerbalną, empatią i samoświadomością emocjonalną. Uczniowie biorący udział w zajęciach uczyli się odbioru tego rodzaju komunikacji. Odpowiadali również na pytania dotyczące znaczenia porozumiewania się pozawerbalnego. Definiowali, czym są emocje m.in. samodzielnie je wyrażając.

Prowadząca warsztaty terapeutka Dorota Izdebska proponowała ciekawe ćwiczenia.

Pierwsze z nich polegało na próbie opowiedzenia za pomocą techniki collage i symboli historii zawartych w fotografiach, które uczniowie przynieśli ze sobą na spotkanie. W tym przypadku o emocjach opowiadano nie wprost.

Natomiast drugie ćwiczenie pozwalało wyrażać i czytać emocje w sposób bezpośredni. Uczniowie, losując kartki z hasłem, za pomocą dramy przedstawiali między innymi: żal, rozczarowanie, smutek, zdziwienie, podziw, radość. Pomogła im w tym także gra „Dixit”, oparta na symbolicznych obrazach, które uruchamiają ciąg skojarzeń.

Młodzież zapoznała się również z tzw. kołem emocji opracowanym przez amerykańskiego psychologa Roberta A. Plutchika (na kole znajduje się osiem podstawowych pierwotnych emocji: wstręt, cierpienie, zdumienie, groza, podziw, zachwyt, czujność i wściekłość oraz ich pochodne). Dzięki pracy z kołem emocji uczestnikom zajęć łatwiej było wykonać zadania związane z empatią i świadomością własnych emocji.

Wartością dodaną warsztatów jest nabywanie przez licealistów umiejętności skupienia uwagi na „języku ciała”, mimice i fizycznej motoryce drugiej osoby, które to skupienie jest niezbędne przy odczytywaniu emocji wyrażanych drogą komunikacji niewerbalnej.

Jak przełamać bariery w komunikowaniu?

Ćwiczenia z komunikacji niewerbalnej były kontynuowane. Ich celem było opanowanie zasad udanej, a zarazem etycznej komunikacji. Dzięki warsztatom uczniowie zrozumieli, że emocji nie należy interpretować i błędzić w domysłach. Trzeba natomiast dopytywać o uczucia i potwierdzać swoje obserwacje poczynione podczas odczytywania emocji innych ludzi.

Największy entuzjazm wzbudziły zabawy prowadzone metodą dramy i wejścia w rolę.

Uczniowie, oglądając materiał filmowy bez dźwięku, musieli odczytać komunikat zapisany w mimice i gestach aktorów. Samodzielnie tworzyli do obrazu dialog. Okazało się, że wielu osobom odczytywanie komunikacji pozawerbalnej nie sprawia kłopotu.

Ciekawym ćwiczeniem była analiza tekstu opowiadania. Pracowała nad nią cała grupa. Uczestnicy musieli wypracować wspólne stanowisko wobec wcześniej zaznaczonego problemu. Ocena wyborów bohaterów opowiadania tak naprawdę była kluczem do zrozumienia podziału ról wewnątrz grupy działającej w projekcie.

Niespodzianką dla prowadzących było niezwykle zaangażowanie młodzieży w komunikację symboliczno-wyobrażeniową.

Na zakończenie projektu młodzież przeprowadziła wywiad z Dorotą Izdebską do szkolnego pisma „Kontrast” w celu zainteresowania większej grupy odbiorców działaniami przeprowadzonymi w ramach warsztatów „Widzieć więcej”.

Warto na koniec wspomnieć, że taki pomysł warsztatów jest trudny do oceny ze względu na indywidualny i osobisty charakter oraz na fakt, że poznawanie jest procesem, który trwa przez całe życie. Każdy z uczestników doświadczał innych emocji i inne refleksje mu towarzyszyły. Stąd trudno zmierzyć rezultaty, np. za pomocą dowodów twardych. Jednak uczestnicy zgodnie podkreślają, że najważniejszym efektem pracy było zbudowanie empatycznej, otwartej na siebie i innych grupy, a także radość płynąca ze wspólnego rozwiązywania zadań.

AR

Przystanek do marzeń

Organizatorzy i realizatorzy inicjatywy (w postaci: Kingi Budyś – nauczyciela i animatora kultury, Moniki Sikorskiej – Sołtysa i osoby aktywizującej społeczność wiejską oraz Mai Jędrzejczyk – plastyka, artystycznej duszy), postanowili zrealizować projekt, który zaktywizuje dzieci w małej wsi Sibin podczas odnowienia przystanku autobusowego i nadaniu mu nowego charakteru.

Skąd pomysł na działania na obiekcie użytku publicznego, jakim jest przystanek? Właśnie stąd, że wiejskie przystanki autobusowe to miejsca spotkań dzieci i młodzieży nie tylko w czasie oczekiwania na autobus szkolny ale też w czasie wolnym. Osoby przejeżdżające przez małe wsie często są świadkami przesiadywania na przystanku pewnych grup. Skoro jest to miejsce tak często odwiedzane, chcieliśmy, by mali mieszkańcy wsi mieli możliwość wpłynięcia na jego wygląd ale też pokazania innym charakteru swojej wsi, zaprezentowania swoich umiejętności, nadania kolorytu otoczeniu, w którym się znajdują.

W ciągu trzech dni podczas kolejnych weekendów, tj. 2, 9 i 16 października 2016 r. dzieci z Sibina spotykały się, by osiągnąć zamierzony cel – „wymalować przystanek do marzeń”. Naszym zadaniem było natomiast oprócz działań artystycznych popracować z dziećmi nad rozwijaniem ich kreatywności, stworzyć atmosferę do twórczej współpracy by dzieci

zrealizowały własne pomysły, integrować społeczność wiejską, wyrobić w dzieciach poczucie zadowolenia z własnej osoby oraz swoich dokonań, rozwijać lokalny patriotyzm oraz zadowolenie z własnego miejsca zamieszkania, zachęcać dzieci do podejmowania się nowych aktywności. Wszystkie cele uważamy za zrealizowane, efekt końcowy cieszy uczestników projektu, rodziny są z nich dumne, mieszkańcy chwalą pomysł i wykonanie.

O pomysł wymalowania przystanku społeczność wiejska Sibina dowiedziała się z rozwieszonych plakatów. Po przyjeździe do wsi powitaliśmy nie tylko dzieci, ale w dużej liczbie ich rodziców i - ku naszemu zaskoczeniu - rodzice ci uczestniczyli w działaniach i pomagali swoim dzieciom jak najlepiej zrealizować zadanie, jakim było wymalowanie przystanku - do ostatniego dnia. Nie spodziewaliśmy się tak dużego zaangażowania ze strony dorosłych. Ich postawa świadczy jednak o tym, że pomysł wzbudził akceptację społeczności, co było dla nas bardzo ważne. W związku z zaangażowaniem się rodziców, dokonaliśmy podziału na zadania. Rodzice w dniach 2 i 9 wsparli nas odnawiając przystanek: poprawiając nawierzchnię przed obiektem, naprawiając ławki, klejąc przeciekający dach. Dodatkowo przygotowali biały podkład, odświeżając ściany, a w kolejnej części na prośbę dzieci przemaalowali ściany budynku wg zleconej przez dzieci kolorystyki. Ponieważ ściany przystanku wykonane są z nieotynkowanej cegły, pomoc ta okazała się ogromnym wsparciem, ponieważ zadanie to było trudne do wykonania przez dzieci. Takim sposobem wszystkie cele wiążące się z



wyrabianiem umiejętności społecznych u dzieci, zostały zrealizowane także z rodzicami. Bardzo nas to cieszy, ponieważ rodzice są osobami najważniejszymi dla dzieci, a ich dobry przykład wpływa na nie pozytywnie. Dodać tutaj należy, że wieś ta długo była „uśpiona” i było trudno zachęcić jej mieszkańców do jakiegokolwiek aktywności.

W czasie prac dzieci, które spotkały się z nami (średnio dziesięcioro każdego dnia), miały swoje zadania do wykonania.

- Dzień pierwszy – 2 października, miał głównie na celu integrację. Na początek zapoznaliśmy się ze sobą, wyjaśniliśmy sobie cel spotkań. Pomysł pomalowania przystanku wyraźnie podobał się uczestnikom inicjatywy. By lepiej się zapoznać i zbudować pozytywną atmosferę, włączyliśmy szereg zabaw w przestrzeni zielonej: zabawy kuglarskie, ruchowe, wspólne śpiewanie. W dalszej części, gdy dzieci nabrały rozpędu do działania, wykorzystując metodę „burzy mózgów” ustaliliśmy koncepcję kolorystyczną. Dzieci zaproponowały dwa rozwiązania wnętrza wiaty przystankowej: namalowanie kosmosu albo krajobrazu morskiego. Ponieważ wieś położona jest nad rzeką Dziwną, która uchodzi

do morza, dzieci latem często korzystają z jej dobrodziejstwa, a wielu z ich rodziców jest rybakami, stało na tym, że pejzaż morski jest bardziej odpowiedni.

- W drugim dniu działań nasze dzieci ustaliły, jakie stworzenia morskie znajdują się na części ściany, która będzie wodą. Przy pomocy Mai, która uczy się w liceum plastycznym, naszkicowały na kartonach szablony stworzeń morskich: ryb, koników morskich, muszli. Następnie z kartonów zostały wycięte szablony, które miały ułatwić namalowanie stworzeń na ścianie w dniu ostatnim. Dzień ten też został przeznaczony na naniesienie konturów na ścianę oraz wykonanie nieba. W czasie działań wyniknęła prośba od dzieci, którą skierowały do swoich rodziców. Poprosiły ich, żeby namalowali im wzory kwiatów na ścianach bocznych, które będą mogły wypełnić jak kolorowankę. Argumentowały to

tym, że będzie ładniej i równiej, jak rodzice im pomogą. Mieliśmy pewne opory, gdyż zależało nam, żeby ten etap prac był samodzielny. Stwierdziliśmy jednak, że skoro dla dzieci jest tak ważne, żeby ich rodzice współpracowali z nimi, to należy pozostawić im wybór.

- Ostatni dzień, to dla dzieci z Sibina dzień najważniejszy, ponieważ mogły dokończyć swoje dzieło i zobaczyć efekt końcowy, który był dla nich bardzo ważny. Dzieci z zapałem, mimo brzydkiej, deszczowej i zimnej pogody przystąpiły do działań i wypełniły kontury kwiatów, motyli oraz stworzeń morskich. Pomagały sobie przy doborze kolorów farb, tworzyły nowe kolory, mieszając barwy. Na koniec, co było także ważną częścią działań, dzieci umieściły swoje imiona na pamiątkę wykonanej pracy. To była propozycja dzieci, taka forma podpisania dzieła, pozostawienia po sobie śladu.

W czasie trwania projektu, dzieci – uczestnicy inicjatywy- były bardzo aktywne, zaangażowane, wspierały się, podpowiadały sobie kierunek działań. Było bardzo wiele interakcji dzieci: ze sobą wzajemnie, z rodzicami, z przechodniami, sąsiadami, znajomymi, z nami. Obserwowało się, jak wzrasta ich wartość własna i zadowolenie z siebie. Obecność rodziców była dla nich również bardzo ważna. Widać było, że dzieci czują się odpowiedzialne za zadanie, jakiego się podjęły.

Cieszy nas zadowolenie dzieci, które wykonały potężną pracę (przy znaczącej pomocy swoich rodziców) i rozjaśniły szarą codzienność swojego otoczenia. Cieszy nas także ich aktywność. Skoro działania przyniosły tak pozytywny efekt w postaci współpracy małej i dużej społeczności wsi Sibin, można przypuszczać, że nie będą to działania jednorazowe. Wśród mieszkańców pojawił się potencjał do wprowadzania zmian oraz świadomość, że są odpowiedzialni za swoje otoczenie i mogą mieć wyraźny wpływ na zmiany w nim zachodzące. Na koniec możemy potwierdzić, że to był dobrze spędzony czas, za który również dziękujemy – my, realizatorzy inicjatywy.

KB

Otwieram się na dźwięki świata

Uczniowie klasy 6 d Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 2 w Goleniowie mieli okazję realizować niecodzienne zadanie. Z inicjatywy ich nauczycielki języka polskiego Jolanty Kortiak-Gulbinowicz włączyli się do działania Otwieram siebie na dźwięki świata. Zgodnie z planem najpierw udali się do siedziby Radia Szczecin, gdzie pani Małgorzata Frymus oprowadziła ich po obiekcie i opowiedziała o specyfice pracy radia i radiowców, początkach istnienia radia, gatunkach radiowych, zasadach komponowania audycji, prawach autorskich, itp. Najciekawszym doświadczeniem w tej wycieczce było jednak nagranie krótkich tekstów i ich odsłuchanie. Brzmienie własnych głosów bawiło, dziwiło, a nawet zawstydzalo uczniów.



Dzieci, świadome możliwości wykorzystania radia, zabrały się do kolejnego etapu projektu, czyli pisania scenariusza. Do tego celu posłużyła im lektura omawiana w szkole, tj. „Sposób na Alcybiadesa” Edmunda Niziurskiego. Pod okiem polonistki wybrali rozdział, który uznali za najciekawszy. Komizm słowny, sytuacyjny i postaci – idealny fragment do nauki i zabawy.

Jeden rozdział książki – trzy fragmenty scenariusza. Wszyscy chcieli grać, więc każdą część nagrano podwójnie. Profesjonalny sprzęt i nagranie zapewnili pani M. Frymus i pan Janusz Białas. Uczniowie wykorzystali także dyktafony w swoich komórkach. Dużo emocji wzbudziły próby stolikowe, korygowanie dykcji, interpretowanie wypowiedzi bohaterów. Sam moment nagrywania tekstów poszedł więc sprawnie. Największym wyzwaniem dla aktorów radiowych było pozyskanie i nagranie dźwięków wypełniających

tło słuchowiska. Wymagało to od uczniów pomysłowości i cierpliwości. Nad montowaniem tekstów i dźwięków czuwali instruktorzy, ale uczniowie także posiadli wiedzę na temat działania i posługiwania się programem *Audacity*.

Efekt końcowy tej inicjatywy to słuchowisko radiowe, nagrane przez uczniów klasy szóstej, ale przede wszystkim to poprawa ich wzajemnych relacji. Zdecydowanie bardziej szanują się nawzajem i okazują sobie sympatię. Stali się wyrozumiali wobec niedoskonałości kolegów, wrażliwsi i bardziej skłonni do koleżeńskej pomocy. Chętniej przychodzą do szkoły i wykazują chęć uczenia się, czego dowodem jest uzyskiwanie lepszych ocen. Nauczyciele uczący w tej klasie chwalą ich za dojrzałość szkolną i społeczną.

JK-G

Kultura na kozetce

Czym jest komunikacja? Za pomocą jakich kanałów porozumiewamy się ze sobą i jak robić to prawidłowo? Tego wszystkiego dowiedziały się dzieci z Danowa oraz Mostów podczas warsztatów psychologiczno-teatralnych zorganizowanych w Teatrze Brama w Goleniowie w dniach 15-16 października 2016. Młodzi uczestnicy warsztatów podczas gier i zabaw poznali wiele sposobów komunikacji. Dzieci stworzyły m.in. instalacje artystyczne z gazet, słomek oraz plasteliny, aby przekonać się w trakcie pracy, jak ważne jest słuchanie siebie nawzajem. W trakcie warsztatów nie zabrakło również rozmów nad samym problemem, prowadzonych przez psycholog, Katarzynę Pojawę. Kontakt wzrokowy, dotyk, słowa, mowa, gest - to tylko niektóre z wymienionych przez dzieci podstawowych elementów porozumiewania się. Po zapoznaniu się z zagadnieniem, dzieci pod czujnym okiem Oleha Nesterova oraz Nastii Miedwiediewej w małych grupach stworzyły krótkie etiudy teatralne – „Dobry oraz zły słuchacz”.



tym, jak się czują, gdy ktoś, do kogo mówią, ich nie słucha. Dowiedziały się także jak zachowuje się dobry słuchacz. Dzieci stworzyły czarną listę zachowań złego słuchacza, a następnie „Przepis na Dobrego Słuchacza”, czyli listę zasad prawidłowej komunikacji.

Dzięki udziałowi w warsztatach dzieci doświadczyły nowego wymiaru edukacji - podstawy edukacji psychologicznej zostały wplecione w zabawę na deskach teatru. Warsztaty na styku edukacji psychologicznej i

kulturalnej stanowiły dla siebie bardzo dobre uzupełnienie. Edukacja kulturalna poprzez spotkania w teatrze i z teatrem została pogłębiona o wiedzę z zakresu skutecznej komunikacji interpersonalnej. Niezwykle twórcza zabawa, teatr i występy, które są tak bardzo dla dzieci atrakcyjne w swojej formie, sprawiły, że taka edukacja nabrała życia poprzez dialogi, choreografię, scenariusz i inne elementy sztuki teatralnej.

Projekt, zorganizowany w ramach programu Bardzo Młoda Kultura 2016-2018, został dofinansowany ze środków Narodowego Centrum Kultury. Pozwolił on uczestnikom przybliżyć się do kultury, a także poszerzyć umiejętności dobrej komunikacji interpersonalnej. Po dwóch dniach wspólnej pracy, dzieci opuściły siedzibę teatru z wielkimi uśmiechami na ustach i z nadzieją na kolejne spotkanie w najbliższym czasie.

KP

Uwolnij tkaniny – radość z szycia

Uczennice gimnazjum, które utworzyły koło zainteresowań *Igielka* we wrześniu i październiku 2016 r. uczestniczyły w zajęciach i warsztatach krawieckich organizowanych w ramach inicjatywy „Uwolnij tkaniny – radość z szycia”. Jej realizatorkami były animatorki: Joanna Girtler z Ośrodka Kultury w Kaliszu Pomorskim i Barbara

Tuziak z Gimnazjum w Kaliszu Pomorskim. Przedsięwzięcie to połączyło działania obu w/w instytucji. W ramach realizowanych działań nasze początkujące krawcowe z



zaangażowaniem brały udział, w każdą środę w zajęciach krawieckich prowadzonych w Gimnazjum oraz w weekendowych spotkaniach i warsztatach z pasjonatami krawiectwa w Ośrodku Kultury. Podczas zajęć uczyły się obsługi maszyny do szycia oraz podstawowych technik i sposobów szycia. Na jedne z nich przybyła wykwalifikowana krawcowa, która uczyła dziewczyny, jak prawidłowo dobierać, kroić i zszywać tkaniny. Wykorzystując udzielone rady i praktyczne wskazówki uczestniczki

samodzielnie uszyły, kolorowe poduszeczki do szpilek, poszewki na poduszki i worki (plecaczki). Wykazały się przy tym niezwykłą bystrością i zręcznością w tej dziedzinie, co mile zaskoczyło prowadzących zajęcia. Zaczęły tworzyć z pasją artystyczne przedmioty codziennego użytku, rozwijając indywidualne predyspozycje, pracując w życzliwej i pełnej akceptacji grupie.

Na śródowych zajęciach, prowadzonych przez animatorki uczestniczki również pogłębiały i rozwijały swoje umiejętności zdobyte na dodatkowych warsztatach.

W Ośrodku Kultury odbyły się cztery spotkania, na których warsztaty prowadziły pasjonatki krawiectwa. Pierwsze to nauka szycia patchworków, na których prowadząca Joanna Girtler pokazała techniki ich tworzenia oraz omówiła materiały i sposób dobierania tkanin. Uczestniczki zaskoczone były efektem i różnorodnością kompozycji powstałych po odpowiednim zszyciu niewielkich kawałków tkanin, które wykorzystywały do uszycia patchworkowych poszewek na poduszki. Na kolejne spotkania przybyła cała grupa w komplecie. Podczas nich dwudniowe warsztaty poprowadziła Małgorzata Piłaszewicz, która jest pasjonatką szycia, a także artystą plastykiem. Pierwszego dnia uczyła szyc, a tak naprawdę tworzyć filcowe torby. Uświadomiła wszystkim, że bardzo ważne jest zaprojektowanie własnej torby, tak aby była nietypowa i przyciągająca uwagę swoim wyglądem oraz ciekawymi aplikacjami. I właśnie takie torby powstały na tych zajęciach.

Początek następnych zajęć poświęcili na dokończenie toreb, gdyż tworzenie ich okazało się bardzo pracochłonne, a następnie odbyły się warsztaty szycia zabawek „szmacianek”. Były one doskonałą okazją na zabawę zarówno wzorami, kolorami jak i różnorodnością tkanin. Podczas warsztatów powstały ciekawe i niezwykle kolorowe maskotki. U uczestników można było zauważyć duży zapał i zaangażowanie podczas pracy – widać było, że im się to podoba. Nawet prowadząca warsztaty stwierdziła przychodząc drugiego dnia na zajęcia, że nie spodziewała się po wejściu takiego widoku - wszyscy siedzieli przy maszynach przygotowani do pracy, a niektórzy nawet rozpoczęli już przed czasem wykańczanie swoich filcowych toreb. Cykl spotkań z pasjonatami zakończyły warsztaty „paper piecing”, podczas których tworzenia aplikacji techniką polegającą na szyciu po papierze z nadrukowanym wzorem uczyła Barbara Tuziak. Do tej pory technika ta nie była w ogóle znana żadnej z uczestniczek. Zdziwione były sposobem wykorzystania do szycia kartek papieru oraz łatwością i dokładnością tworzenia w taki sposób aplikacji. Po instrukcjach przekazanych przez prowadzącą nie stanowiło dla nich problemu uszycie wiatraczków,

gwiazd, czy domków. Po uczestnictwie w warsztatach młodzież sama zdecydowała, że najbardziej podoba im się wykorzystanie w szyciu technik patchworku i paper piecing, wspólnie postanowili wykonać „crazy patchwork”. Po spontanicznym zszyciu przez dziewczyny nierównej wielkości kawałków tkanin otrzymały niesymetryczne, kolorowe bloki, które następnie utworzyły całą „szaloną” kompozycję, która była ich pracą zespołową. Zdobyte podczas zajęć i warsztatów umiejętności z pewnością przydadzą im się w życiu codziennym, ale także dają im ogromne możliwości tworzenia i rozwijania swojej kreatywności.

Zdobyte umiejętności przekazały młodszym kolegom i koleżankom podczas prowadzonych przez siebie zajęć krawieckich z 2 grupami z pracowni rękodzielniczej przy Ośrodku Kultury w Kaliszu Pomorskim.

Na zakończenie projektu prace wykonane przez uczestników zostały zaprezentowane na wystawie w Galerii „ZA FILARAMI” w Ośrodku Kultury, której wernisaż odbył się 3 listopada 2016 r. podczas wspólnego Finału dwóch inicjatyw projektu EKDUS realizowanych w Kaliszu Pomorskim. Różnorodność prezentowanych prac pokazała, że inicjatywa wymagała od uczestników dużo kreatywności, gdyż w efekcie powstało mnóstwo ciekawych i kolorowych prac m.in. filcowe torby, maskotki szmacianki i patchworkowe poduszki.

Inicjatywa „Uwolnij tkaniny – radość z szycia” dobiegła końca, ale przygoda z szyciem trwa nadal, gdyż członkowie grupy Igiełka spotykają się na zajęciach krawieckich w Ośrodku Kultury i zapraszają do udziału następne osoby.

Realizatorzy inicjatywy dziękują zakładom krawieckim: Babette-Style Anety Chwiłkowskiej i Exactly Marioli Korytkowskiej za udzielone wsparcie.

JG

Wystawienie sztuki teatralnej darłowskiego literata Stefana Janiczaka „Cyganka Zora”

W projekcie udział wzięło czternaście osób, w tym sześcioro uczniów Zespołu Szkół Morskich w Darłowie. Praca nad inicjatywą została rozpoczęta z końcem sierpnia i trwała do 8 listopada.

Z początkiem września zorganizowane zostało spotkanie organizacyjne, na którym rozdane zostały uczestnikom scenariusze przedstawienia, napisanego na podstawie dramatu nieżyjącego już darłowskiego literata. W tym samym czasie, po przebytych rozmowach, zostały przedzielone role (aktor, inspicjent, sufler) zadania i obowiązki poszczególnych członków zespołu. Zawiązana grupa spotykała się raz w tygodniu na próby, które w sumie trwały ponad dwa miesiące.



Między próbami odbywały się spotkania, na których dobrane zostały poszczególne elementy scenografii, rekwizyty oraz kostiumy. Aby stworzyć materiały informacyjno-promocyjne potrzebne były zdjęcia i filmiki. Krótkie filmiki informacyjne nagrywane były kilkakrotnie, następnie publikowane w Internecie, a sesja zdjęciowa do afisza przedstawienia, z udziałem odtwórczyni tytułowej roli, miała miejsce w pod darłowskim lesie. Muzykę

i dźwięki do widowiska uczestnicy dobierali i nagrywali samodzielnie lub przy współpracy z darłowskimi muzykami.

15 września miał miejsce wyjazd do Bałtyckiego Teatru Dramatycznego im. Juliusza Słowackiego w Koszalinie na spektakl „Cynkowi chłopcy” wystawionego w ramach teatralnego festiwalu „Koszalińskie konfrontacje młodych”, co spowodowało rozpoczęcie dyskusji wśród uczestników projektu na temat nowego języka i myśli teatralnej, co zaowocowało większą kreatywnością w działaniu.

7 października 2016 r. grupa wzięła udział w warsztatach teatralnych prowadzonych przez Marka Kosciółka i Anię Giniewską, twórców teatru „Krzyk”. Zajęcia usprawniły technikę aktorską, otworzyły na nowe możliwości sceniczne, a przede wszystkim zintegrowały zespół.

28 X 2016r. w siedzibie Darłowskiego Centrum Wolontariatu odbyło się przedpremierowe spotkanie z widzami, na które przybyło około 50 gości. Podczas tego wydarzenia realizatorzy opowiedzieli o przebiegu przedsięwzięcia, którego się podjęli, odpowiadali na wszystkie pytania osób zainteresowanych. Licznie zebrani sympatycy mogli poznać min. kulisy pracy nad sztuką „Cyganka Zora”. Zespół teatralny opowiadał o wyzwaniach, z jakimi musieli się zmierzyć podczas kreowania swoich postaci. Odslonięty został również uroczyste oficjalny plakat przedstawienia. Na spotkaniu obecne były także dzieci Stefana Janiczaka, które nie kryły wzruszenia. Wszystkim przybyłym wręczono „wejściówki” na uroczystą premierę spektaklu.

7 XI miała miejsce próba generalna z oświetleniem, nagłośnieniem i efektami audiowizualnymi, która była sprawdzianem efektów dotychczasowej pracy. 8 XI o godz. 19.00 w Sali Balowej darłowskiego Gościńca odbyła się uroczysta premiera, na którą przybyło ponad 160 widzów. Po zakończonej premierze uczestnicy projektu zgromadzili się na uroczystym bankiecie, na którym koordynatorzy wręczyli dyplomy z podziękowaniami oraz statuetki za wytrwałość i pracę nad spektaklem. Był czas na dzielnie się swoimi opiniami, wrażeniami i przemyśleniami. Wspólne podsumowanie realizowanej inicjatywy spowodowało podjęcie ostatecznej decyzji o ponownym wystawieniu sztuki, po nowym roku dla większej liczby publiczności.

Informacje na temat podjętej inicjatywy pojawiały się w wielokrotnie w prasie („Obserwator Lokalny”, „Głos Koszaliński”), w radiu (radiowa Czwórka), w Internecie (strona Darłowskiego Ośrodka Kultury im. Leopolda Tyrmanda w Darłowie, portal społecznościowy Facebook, na którym zostały utworzone wydarzenia (przedpremierowe spotkanie z widzami oraz uroczysta premiera spektaklu), na stronie internetowej promocji miasta Darłowo). Ponadto afisze spektaklu rozwieszane były na wszystkich słupach ogłoszeniowych w Darłowie i Darłóuku.

AB

Warsztaty ceramiczne „Archeologia wnętrza”

Projekt „Archeologia wnętrza” to cykl warsztatów ceramicznych dla dzieci z klas trzecich S.P. Nr 55 „Błękitna” w Szczecinie. Kierując się własnymi doświadczeniami mamy nadzieję, że bezpośredni kontakt z gliną uruchomi ekspresję dziecka opartą na pogłębionej świadomości wyrażania siebie w procesie twórczym. Równocześnie liczymy na to, że rozbudzi ciekawość i zachęci do próby odczytywania znaczeń zawartych w najstarszych wytworach ceramicznych wykopywanych z ziemi podczas prac archeologicznych. W ten sposób nasze działania mają uruchomić dwie płaszczyzny kontaktu z człowiekiem – ja i moje wnętrze oraz przestrzeń dziejowa i historia ludzkości.

Startujemy w Pracowni Ceramicznej „Trzykropka”. Tam spotkamy się w składzie: 15 małych pasjonatów, jedna duża opiekunka i organizatorka całego zamieszania oraz Anna Molska – nasza przewodniczka po „glinianym świecie”. Najpierw wertyjemy grube tomiska książek odkrywających przed nami fascynującą historię ceramiki. Dowiadujemy się, że najstarsze gliniane znaleziska mają 13 tysięcy lat! Kto je ulepił? W jaki sposób? Jak wtedy wyglądał świat? Szukamy odpowiedzi na te pytania, z zadziwieniem analizując

wyskrobane w glinie rysy twarzy, ubrania, biżuterię. Przyglądamy się przedstawionym na dawnych naczyniach czynnościom jakie wykonywał człowiek, zwierzętom, w których otoczeniu żył i symbolom wierzeń porządkujących jego świat. Pojawia się dużo refleksji, wśród których dominuje zaskoczenie – to jest świat tak odległy w czasie, a jednocześnie tak bardzo bliski. Podobne naszym wartości, emocje, wyczucie estetyki i smaku. Anna pokazuje nam najstarsze techniki pracy z gliną. Jak w pradawnych czasach z kul powstają nasze pierwsze naczynia. Niektórzy intuicyjnie odkrywają następne kroki. Wyprowadzając



instrukcję Bartek sam z siebie zaczyna lepić wałeczki i z nich tworzyć większe pojemniki. Czy w ten sam sposób tysiące lat temu przypadkiem powstał pierwszy talerz? Kusi by na swoich pracach postawić swój znak – ozdobić je patyczkiem, wyskrobać tajemne wzory i narysować to, co ważne we współczesnym świecie. Podróż w czasie i spotkanie ze sobą.

Swoje działania kontynuujemy w szkole. Dłonie pełne gliny wyczarowują kolejne cudenka – kubki, łyżeczki, sosjerki, ślimaki na wyścigach, psy, konie i co tylko wyobraźnia podpowie. Zmęczenie i wniesiony do sali harmider szybko rozpuszcza się w wilgotnej glinie. Co ona takiego w sobie ma, że skupia uwagę i sprawia, że czas płynie inaczej? Pochyleni nad swoimi wytworami uczestnicy zajęć w naturalny sposób łączą się w pary lub większe grupy i zaczynają współpracować. Tu coś można dołożyć, tu trzeba przytrzymać, tu po prostu jesteście sobie potrzebni. Anna uczy kolejnych technik i pomaga dopracować szczegóły. Zadziwia swoją cierpliwością i uważnością. W każdym drobiazgu dostrzega indywidualność małego człowieka. To prowokuje, by szukać coraz głębiej. Do tego trochę wiedzy i zdjęć. Tysiące twarzy wojowników terakotowej armii, gliniane zabawki z czasów niewyobrażalnie odległych, mały dysk z Fajstos z zapisaną obrazkami opowieścią. Glinę mamy na twarzach, we włosach, na ubraniach, wszędzie. Następnego dnia podczas codziennych lekcji białe ślady na krzesłach i ławkach intrygują kolejnych uczniów. I znów się pojawiają rozmowy o tym, że glina to naturalna skała, że cudowna w dotyku, że warto...

Po trzech tygodniach mamy kilkadziesiąt przedmiotów ulepionych drobnymi palcami trzecioklasistów. Kruche wymagają troski podczas transportu, szkliwienia i wypału. Każdy ważny, bo każdy wyraża indywidualność dziecka. Wspólne rozwijanie z gazet gotowych prac przemienia się w wielkie święto. Jak wspaniale smakuje woda wypita ze swojego kubka! Jak pięknie pachnie cząstka pomarańczy włożona do glinianej miseczki! Celebracja rzeczywistości. Zdarzyło nam się spotkanie wyjątkowo intymne, aczkolwiek intensywne. Edukacja kulturowa dla umiejętności społecznych. Bardzo!

AM

Darłowska szanta

W okresie od 1 września do 10 listopada 2016r. w Darłowie realizowana była inicjatywa pn. „Darłowska Szanta”. Inicjatywa łączyła doświadczenie przedstawicieli sektora edukacji – nauczycieli Zespołu Szkół Morskich oraz pracownika Darłowskiego Ośrodka Kultury. Projekt dał młodzieży możliwość rozwinięcia skrzydeł i wykazania się zdolnościami tworzenia piosenki, o których sami nie mieli pojęcia. Spotkania, to nie tylko trudna praca nad tekstem, ale to również poznawanie historii, tematów, trendów i zjawisk kulturowych powiązanych z różnymi stylami muzycznymi. Aby podjąć próbę wspólnego napisania szanty, młodzież musiała wykazać się dużą kreatywnością oraz umiejętnością współpracy

w zespole. Tekst, który powstawał na spotkaniach to był jedynie początek trudnego wyzwania jakie postawione zostało przed młodzieżą. Kolejnym etapem projektu była



wizyta w studio nagraniowym MIKROFONIKA w Koszalinie, gdzie odbyły się warsztaty poświęcone obsłudze mikrofonu, emisji głosu oraz zachowaniu na scenie. Popołudniowe godziny, które młodzi ludzie spędzili na nagrywaniu szanty pokazały im jak żmudna i trudna jest praca artysty i udowodniły, że efekt finalny jakim jest piosenka wraz wideoklipem wymaga bardzo dużego zaangażowania.

Następnie młodzież biorąca udział w warsztatach nagrała teledysk do szanty.

Teledysk nagrany został w Darłowskim Centrum Wolontariatu oraz na Rynku miejskim w Darłowie i zaprezentowany podczas uroczystej inauguracji, na którą przybyli zaproszeni goście, tj. dyrektorzy Zespołu Szkół Morskich, dyrektor Darłowskiego Ośrodka Kultury, kierownik oraz wychowawcy internatu, nauczyciele, rodzice, mieszkańcy Darłowa, koledzy i koleżanki. Miejsmem realizacji był Zespół Szkół Morskich oraz Darłowskie Centrum Wolontariatu a udział w projekcie wzięło 12 uczniów, dwóch nauczycieli Zespołu Szkół Morskich, jeden przedstawiciel sektora kultury oraz prowadzący zajęcia warsztatowe.

JT

Podsumowanie

Istnieją realne szanse by projekt EKDUS w korzystając ze swojego długofalowego charakteru mógł indukować, wspierać i koordynować długofalowe działania w sferze edukacji kulturowej i budowy zwartej oferty edukacyjnej.

Ważne jest wsparcie finansowe projektu przez Urząd Marszałkowski w roku 2016 i obietnica kontynuowania tego wsparcia również w latach 2017 i 2018.

Naszym sukcesem zaoferowanie dobrej oferty szkoleniowej i nawiązanie sieciowej współpracy z organizatorami edukacji kulturowej (instytucjami kultury, org. pozarządowymi, kuratorium oświaty, ośrodkami szkoleń animatorów i nauczycieli, artystami i twórcami, badaczami kultury) i edukatorami (animatorami, nauczycielami, freelancerami).

Zachodniopomorskie Forum Kultury i Złocieniecki Ośrodek Kultury sprawdzili się, jako partnerzy i operator projektu. Stajemy się pożądanym partnerem dla władz samorządowych różnego szczebla, organizatorów edukacji kulturowej i samych edukatorów.

Zamierzamy wprowadzić w nadchodzących latach kilka zmian:

- Poszerzyć ofertę szkoleniową o indywidualne formy wsparcia uczestników projektu, takie jak tutoring i mentoring.
- Wesprzeć realizatorów inicjatyw w organizacyjnych i formalno prawnych (finansowych) aspektach ich działań.
- Wprowadzić narzędzia internetowe do podnoszenia kompetencji uczestników projektu.

- Opracujemy narzędzia i reguły badań „końcowego użytkownika” tzn. dzieci i młodzieży biorących udział w zajęciach/działaniach programowanych w ramach projektów regrantingu..

Podstawowymi założeniami rozwoju projektu w latach 2017 i 2018 będzie współbudowanie edukacji kulturowej przez różne podmioty w wykorzystywanie potencjałów województwa i jego mieszkańców. Głównymi tematami, na które zwrócimy uwagę będą:

1. Edukacja regionalna: tożsamości i miejsca.
2. Kształtowanie umiejętności „bycia razem”. Empatia, aktywizacja i animacja (praca z potencjałami).
3. Działania obywatelskie i wspólnotowe: przekraczanie różnic społecznych.

Działania w ramach EKDUSa będą kierowane do:

1. Organizatorów (są nimi instytucje kultury, org. pozarządowe, kuratorium oświaty, centra szkoleń animatorów/nauczycieli, artyści i twórcy, badacze kultury);
2. Wykonawców (są nimi animatorzy, nauczyciele, podmioty kultury, twórcy);
3. Odbiorców (dzieci i młodzież, ale także grupy międzypokoleniowe, dlatego ważne jest m. in. włączanie do projektów rodziców i seniorów).

Priorytetowe pozostaną działania polegające na informowaniu o praktykach edukacji kulturowej, szukaniu międzyinstytucjonalnych porozumień (pomiędzy sektorem oświaty i kultury). Potrzebne jest pełniejsze włączenie samorządu lokalnego, który mógłby pełnić rolę mediatora lub po prostu animatora współpracy pomiędzy szkołą a sektorem kultury.

Opowiadamy się za organizacją następnego regionalnego kongresu kultury, który będzie spotkaniem tych, którzy mają wspólne cele (często także wspólne grupy odbiorców i narzędzia pracy): animatorów, sektora oświaty i sektora pomocy społecznej. Mamy tu na myśli nie tyle spotkanie zorientowane na prezentację obrazu zachodniopomorskiej kultury, co raczej na poszukiwanie form ściślejszej współpracy, tworzenie klimatu do stworzenia zinstytucjonalizowanego obiegu wiedzy i praktyk – m. in. z obszaru edukacji kulturowej. Częścią tego Kongresu powinien być także temat świetlic wiejskich.

*Opracował Józef Szkandera
Złocieniec, w listopadzie 2016 r.*